Tabela loterji na str. 5-ej

Rok X
Nr. 275

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.
PR

Warszawa, piątek 27 września 1935 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

Zawodowo bierni w rolnictwie

Rozpatrując kwestję bezrobocia w Polsce, zatrzymuje się zawsze na największym problemie, jakim jest bezrobocie na wsi. Obejmuje ono około 5 do 6 miljonów zdrowych i dorosłych ludzi. Kwestja usunięcia, a przynajmniej zmniejszenia tego bezrobocia, nie jest możliwa jedynie przez kierowanie nadmiaru sił do miast. Część tej cyfry musi zostać wchłonięta przez gospodarstwa wiejskie. Jak to osiagnąć?

Na każdego pracującego w jakimś zawodzie, czyli t. zw. zawodowo czynnego, przypada pewna ilość innych członków rodziny, niepracujących, czyli t. zw. zawodowo biernych. Otóż na 100 zawodowo czynnych przypada biernych: w przemyśle 178,8, w handlu 210,7, w komunikacji i transporcie 242, 5, w rolnictwie natomiast tylko 64,1. Tłumaczy się to tem, że w rolnictwie są niskie wymagania zawodowe. Jednakże i tu spotykamy bardzo wielkie różnice, zależnie od wymagań, stawianych rolnikom. Różnic tych dostarcza nam statystyka wyznaniowa.

Na 100 zawodowo czynnych rolników mamy wśród ewangelików (a więc przedewszystkiem żyjących w województwach zachodnich Niemców) 72,8 biernych, wśród katolików 69,9, wśród prawosławnych 57,6 i wśród grecko - katolików 51,1. Wynika to stąd, że rolnictwo wśród Niemców stoi najwyżej i wymaga największych kwalifikacyj, podczas gdy wśród prawosławnych Rusinów naprzykład zawodowo czynnym jest każdy dzieciak, używany do pomocy w gospodarstwie.

Wyższe formy gospodarowania na roli, które wymagają większego przygotowania zawodowego, dają też i lepsze wyniki gospodarcze. Przykład niemieckich kolonistów na ziemiach zachodnich wskazuje, że istnieje ścisła łączność między większemi kwalifikacjami osób, pracujących w rolnictwie, a otrzymywanym z niego dochodem. Wyżej postawione gospodarstwo wymaga większej ilości dorosłych i przygotowanych rolników, a dając większe dochody, pozwala na utrzymanie dzieci. Stąd bardziej intensywna gospodarka pozwala na zatrudnienie większej ilości rąk roboczych na wsi, a zatem zmniejsza bezrobocie.

Mimo wszystko, jako jedna z niewielu skutecznych dróg do rozwiązania zagadnienia bezrobocia wiejskiego pozostaje sprawa podniesienia dochodowości warsztatu rolnego, zarówno przez zmianę polityki rolnej, jak i przez podniesienie poziomu kulturalnego wsi.

W. W.

Wojsko i policja odmówiły posłuszeństwa

Rewolta chłopska na Litwie

Wieś wstrzymuje dowóz żywności do miast

KRÓLEWIEC, 26. 9. (ATE.). Według otrzymanych tu dziś doniesień z Kowna rozruchy chłopskie ogarniają coraz to nowe okręgi. W pobliżu Kowna dojść miało do krwawych starć między policją i zrewoltowanemi chłopami. W szeregu miejscowości chłopi, biorący udział w akcji wstrzymania dowozu żywności do miast, podpalili zagrody włościan przeciwstawiających się tej akcji.

Do okręgów objętych rozruchami chłopskiemi, a szczególnie do powiatu wilkowyskiego wysłano silne oddziały policji, które przeprowadziły liczne aresztowania.

Wszystkich aresztowanych zrewoltowani chłopi uwolnili. Oddziały chłopskie, występujące przeciwko rządowi, uzbrojone są w karabiny.

W wielu miejscowościach policja odmówić miała wystąpienia przeciwko chłopom. Władze wydały rozkaz wojsku obsadzenia wsi, będących głównemi ośrodkami akcji antyrządowej. Wojsko odmówiło wypełnienia rozkazów.

W związku z tem przeprowadzono liczne aresztowania, m. in. aresztowano w garnizonie marjampolskim, który odmówił wykonania rozkazu rządu kowieńskiego 8 oficerów oraz 20 podoficerów.

Według niesprawdzonych dotychczas pogłosek zbuntować się miały w Kownie dwa bataljony piechoty.

RYGA, 25. 9. (PAT). Z Kowna donoszą: W tych dniach doszło znowu do poważniejszych starć między ludnością wiejską i policją. Tym razem zajścia miały miejsce w powiecie wyłkowyskim. Oddział policji chciał tam przeprowadzić aresztowania wśród włościan, podejrzanych o prowadzenie agitacji antyrządowej.

W obronie aresztowanych stanęła ludność okoliczna, przyczem z tłumu paść miało kilka strzałów, skierowanych do policji. Policja odpowiedziała również strzałami, raniąc ciężko 3 osoby, z których jedna zmarła w drodze do szpitala.

Dekret o zwołaniu Sejmu

w przyszłym tygodniu

Dowiadujemy się, że w sobotę albo w niędzielę odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone rozpatrzeniu kilku ustaw, które mają być ogłoszone jako dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej przed zwołaniem Sejmu. Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, zwołujący nowy Sejm, ma się ukazać w poniedziałek lub we wtorek przyszłego tygodnia.

Zmiana na stanowisku

attaché wojskowego Niemiec

Generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Edward Rydz - Śmigły przyjął w dniu wczorajszym dotychczasowego attache wojskowego Rzeszy Niemieckiej w Polsce gen. Schidlera.

Nowomianowany attache wojskowy Rzeszy Niemieckiej, płk. von Studnitz złożył wczoraj wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Podczas składania wieńca byli obecni: b. attache wojskowy Niemiec gen. Schindler z adjutantem, oficerowie Sztabu Głównego oraz oficerowie Komendy Garnizonu m. st. Warszawy z komendantem ppłk. Pereswiet - Sołtanem.

Aby nie stwarzać pozorów agresji

Wojska negusa cofnęły się o 30 km.

Sensacyjna depesza cesarza Abisynji do Sekretarjatu L. N.

GENEWA, 25.9. (ISKRA). — Sekretarjat generalny Ligi Narodów otrzymał dziś, datowaną z dnia 25-go b. m. z Addis Abeba, depeszę od cesarza Abisynji treści następującej:

— **W obliczu coraz bardziej wyzywającego stanowiska Włoch i dla stwierdzenia, kto dopuścił się agresji na wypadek rozpoczęcia działań wojennych, wydaliśmy wojskom naszym rozkaz odsunięcia się o 30 klm. wstecz od granic naszych i unikania wszystkiego, co mogłoby stworzyć dla Włoch pretekst do ataku na nas. Rozkazy nasze zostały wykonane.**

Przypominamy naszą prośbę o przysłanie neutralnych obserwatorów, którzyby mogli na miejscu stwierdzić faktyczny stan rzeczy w razie starcia zbrojnego i ustalić odpowiedzialność. Prosimy ażeby Rada Ligi Narodów przedsięwzięła pozatem wszelkie inne środki ostrożności, które uzna za potrzebne. Zapewniamy o naszej współpracy we wszystkich działach, postanowionych przez Radę Ligi Narodów. (—) Haile Selasie I. Cesarz.

Tekst depeszy zakomunikowany został w godzinach wieczornych wszystkim członkom Ligi Narodów.

O ile zdołaliśmy stwierdzić, Rada Ligi Narodów nie zamierza wysłać do Abisynji komisji ani obserwatorów, uważając to za zbyteczne w obecnej sytuacji i bezcelowe chociażby z tego powodu, że rozległość granic Abisynji i trudności terytorjalne uniemożliwią wszelką efektywną pracę obsetrwacyjną.

Minister Koc i gen. Orlicz-Dreszer

u prezydenta Roosevelta

WASZYNGTON, 26.9. (PAT.). Chargé d'affaires Sokołowski przedstawił prezyd. Rooseveltowi w Białym Domu min. Koca i gen. Orlicz - Dreszera. Min. Koc wręczył prezydentowi zbiór minjatur pędzla Szyka, przedstawiających sceny z życia Washingtona.

Następnie gen. Dreszer udał się na cmentarz narodowy w Arlington, gdzie złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Przy ceremonji tej obecny był generał komenderujący fortu Meyers, oraz oddział artylerji, który dał 15 salw. Wieczorem min. Koc i gen. Orlicz - Dreszer powrócili do Nowego Jorku.

Gdańsk żąda dla siebie

Całkowitego równouprawnienia z Gdynią

Z Gdańska donoszą agencji PRESS:

Toczące się od kilku tygodni w Gdańsku pertraktacje polsko-gdańskie weszły w ostatnią fazę, dotyczącą wykorzystania przez Polskę portu gdańskiego.

Prasa niemiecka podnosi, iż w trakcie rokowań delegacja polska zrezygnowała z wysunięcia kwestji unifikacji waluty wolnego miasta z walutą polską. W kołach delegacji polskiej słychać, iż w sprawie polsko-gdańskich stosunków walutowych oczekiwać należy miarodajnego oświadczenia i wyjaśnienia ze strony polskiej. Oświadczenie to nastąpić ma po powrocie min Zawadzkiego z Genewy i po rekonstrukcji rządu polskiego.

W kwestji wykorzystania portu gdańskiego przez Polskę delegacja wolnego miasta stoi na stanowisku całkowitego równouprawnienia portu gdańskiego z portem w Gdyni, bez żadnych ułatwień i przywilejów dla portu gdyńskiego.

Czy ma to być nagroda za zachowanie się Gdańska wobec Polski w ciągu ostatnich miesięcy?

U P. Prezydenta Rzplitej

W dniu wczorajszym p. Prezydent Rzplitej odbył szereg konferencyj, przyjmując kolejno: kierownika min. spraw. wojsk. gen. Kasprzyckiego, biskupa polowego ks. Gawlinę, nowozamianowanego wiceministra spr. wewn. p. Kaweckiego i ministra handlu i przemysłu p. Floyar-Reichmana.

Von Ribbentrop przyjechał do Polski

Dziś, w piątek, przyjechać ma do Polski ambasador niemiecki Ribbentrop, który weźmie udział w polowaniu urządzonem na Podkarpaciu przez Alfreda hr. Potockiego.

Rumunja wymówiła umowę handlową z Polską

Rząd rumuński wymówił wygasającą dnia 15 grudnia r. b. umowę handlową z Polską. Rumunja pragnie swoją wymianę towarową z zagranicą oprzeć na nowych podstawach, wskutek czego wymówiła również umowy handlowe z Austrją i Węgrami.

W najbliższym czasie oczekiwać należy podjęcia polsko-rumuńskich rokowań o nową umowę handlową.

Wizyta prem. Goemboesa w Berlinie

Polowanie i konferencja z Hitlerem

BUDAPESZT, 26. 9. (PAT.).— Węgierska agencja telegraficzna komunikuje: premjer Goemboes odleciał dziś rano o godz. 8.55 do Niemiec, samolotem, oddanym do jego dyspozycji przez rząd niemiecki. Premjer weźmie udział w polowaniu, na które zaprosił go premjer pruski gen. Goering, wielki łowczy Rzeszy.

Premjerowi Goemboesowi towarzyszą: szef sekcji prasowej w węgierskiem min. Spraw Zagr., dyrektor sekcji politycznej Besseny oraz adjutant premjera.

Premjer Goemboes zatrzyma się krótko w Berlinie i złoży wizytę kanclerzowi Hitlerowi oraz, korzystając z okazji, odbędzie rozmowy z kierowniczemi osobistościami Rzeszy.

136 rozwodów udzielił sąd

w ciągu jednego dnia

CZERNIOWCE, 26,9. PAT. Pewnego rodzaju rekord osiągnął trybunał w Chocimiu, który udzielił rozwodów 136 parom małżeńskim w ciągu jednego dnia.

W dniu tym zebrał się przed lokalem sądu tłum, złożony z 600 osób zainteresowanych, jako strony lub powołani na sprawy rozwodowe świadkowie.

Czy zabraknie węgla

podczas strajku górników?

W kołach przemysłu węglowego zapewniają, iż zapowiadany na dzień 30 b. m. wybuch ogólnego strajku górników wszystkich trzech zagłębi, nie odbije się narazie na zaopatrywaniu w węgiel ludności miejskiej. Na hałdach kopalni znajdują się zapasy, które wystarczyć mogą na okres 3—4 tygodni. Wybuch strajku nie może się stać przyczyną śrubowania cen węgla.

W razie wybuchu zapowiedzianego strajku w poniedziałek 30 b. m. władze administracyjne zwrócą uwagę, by sprzedawcy hurtowi i detaliczni węgla nie wykorzystywali konjunktury i utrzymali dotychczasowe cenniki.

Bójki o wolne lokale

między urzędami sowieckiemi

RYGA, 26.9. ATE. Według doniesień z Moskwy, na tle głodu mieszkaniowego w stolicy sowieckiej wydarzyła się ostatnio bójka pomiędzy urzędnikami dwóch urzędów ludowego komisarjatu komunikacji, usiłujących zawładnąć wolnym lokalem przy ulicy Nowa Basmanna.

Urzędnicy biura głównego komisarjatu komunikacji zjawili się w nocy celem zajęcia lokalu. Napotkali oni jednak na opór ze strony grupy urzędników biura mostów kolejowych tegoż komisarjatu.

Bójkę zapoczątkował główny inżynier biura komisarjatu, Somow, zadając cios sztabą żelazną naczelnikowi biura budowy mostów. Wynikła ogólna bójka, która trwała aż do przybycia oddziału milicji. Inżynier Somow został aresztowany.

100 miljonów „zamrożonych"

należności polskich zagranicą

Polskie koła handlowe, zajmujące się eksportem towarów polskich zagranicę obliczają, iż ogólna suma należności polskich „zamrożonych" w różnych krajach wynosi około 100 miljonów złotych.

Poza Niemcami, poważne należności z tytułu wywozu towarów polskich „zamrożone" są w Rumunji, Turcji, na Węgrzech i kilku innych państwach. Uzyskanie należności „zamrożonych" na trafia na wzrastające trudności.

Od wtorku zmiana

w handlu spożywczym w Warszawie

Począwszy od wtorku, dn. 1-go października, wejdą w życie przepisy o zimowej porze handlu w sklepach spożywczych, sprzedających owoce, słodycze i napoje gazowe. W sklepach tej kategorji handel będzie mógł być prowadzony tylko do godziny 21, a nie, jak dotąd, do godz. 23.

Zimowa pora handlu obowiązywać będzie do dnia 1 kwietnia 1936 r.

Bijemy Japonję

naszemi chustkami

Wśród artykułów naszego przemysłu włókienniczego zakupywanych przez zagranicę, znajdują się w ostatnich czasach duże transporty chustek. Fabryki w okręgu łódzkim produkują obecnie chustki dla celów eksportowych po niezwykle niskich cenach, konkurujących nawet z wyrobami japońskiemi przysłowiowemi pod względem taniości.

Chustki na eksport wyrabiane są po 5—7 gr. za sztukę.

Redukcje w B. R.

Państwowy Bank Rolny przystąpił do redukcyj personalnych w centrali i oddziałach prowincjonalnych. W Warszawie ma być zredukowanych około 200 pracowników. Wymówienia są w toku.

19 osób rannych

wskutek wybuchu kotła

TOMASZÓW MAZ., 25.9. — Dziś, koło godz. 17-ej, w odlewni żelaza „Wilanów", należącej do H. Szepsa i S-ka, nastąpił wybuch wskutek którego rozsadzony został piec. 19 osób odniosło rany. 7 osób ciężej rannych przewieziono do szpitali. Pozostałe 12 osób po opatrzeniu w Ubezpieczalni Społecznej przewieziono do domów.

Przyczyną wybuchu był niewystrzelony granat, który znalazł się w sprowadzonym do przetopienia łomie.

Jednomyślna uchwała Rady Ligi

Nowy Komitet 13-u

w ciągu 10 dni przygotuje zalecenia Ligi

GENEWA, 26.9. PAT. Członkowie Rady Ligi Narodów zebrali się dziś o godz. 10-ej rano na tajną naradę, która miała charakter formalny i odbyła się bez udziału delegata Włoch.

Narada ta trwała zaledwie godzinę i ustaliła dalszą procedurę w sprawie załatwienia konfliktu włosko-abisyńskiego. Zdecydowano przedłożyć na publicznem posiedzeniu Rady, która zbiera się za godzinę, co następuje:

1) Rada Ligi wyłoni ze swego grona specjalny komitet w składzie wszystkich członków Rady bez udziału Włoch. Komitet ten na podstawie art. 15 a linea 4 paktu Ligi podejmie akcję celem przygotowania dla Rady stosownego raportu i zaleceń.

2) Komitet 5-ciu nie zostanie narazie rozwiązany i w międzyczasie, gdy komitet 13 będzie przygotować raport i zalecenia, prowadzić będzie nadal akcję koncyljacyjną, tym razem już formalnie w powołaniu się na art. 15 alinea 3 paktu Ligi.

Pierwsze posiedzenie komitetu 13 odbędzie się jutro.

GENEWA, 26. 9. (PAT.).—Publiczne posiedzenie Rady Ligi Narodów trwało zaledwie pół godziny i było doskonale wyreżyserowaną sceną.

Delegat włoski wogóle nie był obecny przy stole Rady, przewodniczący zaprosił do stołu Rady delegata abisyńskiego, a następnie Madariaga odczytał sprawozdanie Komitetu Pięciu.

Przewodniczący zaproponował aby Rada wyłoniła komitet z udziałem wszystkich członków Rady, ale bez udziału stron, zainteresowanych bezpośrednio w sporze i aby komitet ten przygotował raport i zalecenia z art. 15 alinea 4. Przewodniczący zaproponował rónież, aby Rada swej sesji nie zamykała, lecz ją zawiesiła, aby móc się zebrać w razie potrzeby natychmiast.

Rada jednomyślnie przyjęła propozycję przewodniczącego i posiedzenie zostało zamknięte. W dniu jutrzejszym odbędzie się jeszcze posiedzenie Zgromadzenia Ligi, celem zakończenia obecnej sesji. Przewidywane jest, że większość delegatów opuści Genewę jutro wieczorem lub w sobotę.

SANKCJE

LONDYN, 25.9. (PAT). — Współpracownik dyplomatyczny „Manchester Guardian" dowiaduje się, żę możliwości zastosowania sankcyj oraz ich skutki są przedmiotem szczegółowych badań w Londynie. Sankcje wojskowe i morskie nie wchodzą w grę, a rozważane są sankcje na zasadzie rezolucji zgromadzenia Ligi z października 1921 r., która przewiduje jedynie zarządzenia natury gospodarczej. Sankcje wojskowe i morskie są wyłączone jako niepraktyczne, a nie ze względów zasadniczych.

NIE BĘDZIE WOJNY?

LONDYN, 25. 9. (PAT). Znany ze sprawy koncesji w Abisynji Czertok odpłynął dziś z Sauthamptonu do Nowego Jorku, skąd zamierza powrócić do Anglji po 3 tygodniach. Przed odjazdem Czertok wyraził przekonanie, że do wojny w Abisynji nie dojdzie.

ZŁOTO UCIEKA

LONDYN, 25.6. (PAT). — W związku z obecną sytuacją międzynarodową odbywa się od pewnego czasu stała ucieczka złota z Europy do Ameryki. „Evening Standard" podaje, że w ciągu ubiegłych 2 tygodni zapas złota Ameryki wzrósł o jakie 150 miljonów dolarów. Zapas ten wynosi obecnie 9,4 miljarda dolarów. Przed rokiem zapas złota sięgał 7,8 miljardów dolarów.

SPADEK LIRA.

PARYŻ, 25.9. (PAT). „Oeuvre" informuje, iż mimo, że lir włoski notowany jest oficjalnie na giełdzie paryskiej 123 lub 123.50 to jednak w obrotach pozagiełdowych kurs jego wynosi 90.

Potomek dyktatora Francji

sutenerem w Warszawie

Wczoraj na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym zasiadł właściciel domu przy ul. Zielnej Nr. 4 w Warszawie, Francuz, baron Stanisław du Moriez. Obok niego znalazł się dozorca tegoż domu, Franciszek Czapla. Obaj oskarżeni byli o czerpanie zysku z nierządu, jaki uprawiano w domu przy ul. Zielnej.

Baron du Moriez, — to nie byle kto. Jest on prawnukiem w prostej linji barona Moriez, wielkiego działacza i nieledwie dyktatora za czasów wielkiej rewolucji francuskiej. Przybywszy do Polski, du Moriez nabył w Warszawie dom, który wkrótce zamienił się w jeden olbrzymi lupanar. Francuz bowiem wynajmował lokale nierządnicom i pobierał za to wygórowane komorne, dochodzące w niektórych wypadkach do 400 zł. miesięcznie za pokój. Sam również mieszkał w kamienicy i co tydzień w towarzystwie dozorcy Czapli obchodził poszczególne spelunki, inkasując komorne. Całe trzecie piętro domu przy ul. Zielnej zajęte było przez dziewczyny uliczne. W tych warunkach spokojniejsi lokatorzy, nie mogąc znosić dalej nieustannych awantur i krzyków, jakie w dzień i w nocy dochodziły z wesołych lokali, wyprowadzali się. Wyprowadzki te były na rękę baronowi, ponieważ puste lokale wynajmował on na nowe jaskinie.

Brygada obyczajowa urzędu śledczego w Warszawie niejednokrotnie podejmowała walkę z nierządem panoszącym się w centrum stolicy. Walka ta była jednak bezskuteczna. Wszelkie niespodziewane inspekcje i rewizje nie przynosiły rezultatów, ponieważ Czapla zgóry uprzedzał właścicielki domu schadzek, a te ukrywały nierządnice, bądź też zamykały drzwi i nie wpuszczały przedstawicieli policji. Doszło do tego, że komisarjat zmuszony był postawić specjalny posterunek na schodach domu. W ten sposób na pewien czas ukrócony był nierząd.

Z każdym miesiącem w domu barona było coraz gorzej. Kiedy podjęto energiczne śledztwo w tej niesłychanej aferze, okazało się, że sprawcą tych stosunków jest właściciel domu, który nietylko toleruje jaskinie, lecz instaluje coraz to nowe. Baron czynił to oczywiście w chęci zysku. Pobierając zawrotne sumy za komorne, ciągnął z nierządu kolosalne dochody.

Du Moriez był jednocześnie bezwzględnym kamienicznikiem i w razie zalegania z komornem występował do sądu o eksmisję. Jako cudzoziemiec nie wymawiał litery „ł" oraz z paryska „r", dzięki czemu lokatorzy domu byli niekiedy świadkami humorystycznych rozmów. „Placić, placić!" — wołał kamienicznik — „Inaczej ja nie puszczać palek".

Sutener - arystokrata nie przyznał się do winy, dowodząc, że nierząd panoszył się w jego domu bez jego zgody i udziału. Również i dozorca utrzymuje, że jest niewinny. Baron prosił o wezwanie na świadka b. ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego, który rzekomo ma zaświadczyć, że du Moriez jest człowiekiem uczciwym i hojnie wspierał instytucje społeczne.

Najpopularniejszy reprezentacyjny lokal w Polsce

Dancing „Adria"

W staraniach swych dyr. Moszkowicz nie ustaje, pełen pomysłów i inicjatywy, urządza nowy „Szampański Bar", cacko architektury i komfortu. Wzorując się na tego rodzaju lokalach zagranicznych, w nowym „szampańskim" coctell-barze zbudowano wokół sali loże, na specjalnem wzniesieniu scenka, na której popisywać się będą najlepsi artyści polscy oraz zagraniczni o znanych nazwiskach; w sali tej znajdzie sie ruchomy parkiet na wzór najelegantszych lokali europejskich. Na otwarcie tego lokalu, który nastąpi 1-go października r. b., zaangażowano najświetniejszego humorystę - pianistę o światowej sławie, grającego na dwóch fortepianach z partnerką Leopoldi-et Milskaja. Atrakcja, jakiej w Warszawie nie było. Niewyczerpanemu w pomysłach dyr. Moszkowiczowi mało było tak świetnego programu, jakim zachwyca w obecnym miesiącu liczne rzesze stałych bywalców Adrji, ale od 16-go b. m. przygotował nową atrakcję. Nie bacząc na koszty, sprowadził z Paryża z Folies Bergeres niezwykłej urody fenomenalną tancerkę, Ewelyn Nowelli, która już od 16 b. m. daje się podziwia i oklaskiwać w Adrji. Pozatem cały pełny program, na czele z Rosel Heit, światowej sławy tancerką - akrobatką, która już zdobyła przebojem sympatję publiczności warszawskiej, oraz Fox Rasco, Ellen - El-Lain, Gonda et Irene, zaś wieczorem znakomity zespół jazzowy ulubieńców stolicy „Jolly-Boys" przygrywa do tańca w dolnych salonach Adrji. Na five o'clockach zespół muzyczny znanego kompozytora J. Stotnickiego.

W kawiarni przygrywa codziennie od godz. 6 pp. najlepsza orkiestra salonowa Polski pod dyr. kompozytorów Landowskiego i Pewznera.

Głośny żokiej Chatisow

skazany za zniesławienie ziemianina

Przed Sądem XI okręgu odbył się proces głośnego żokeja Konstantego Chatisowa, pozbawionego w swoim czasie prawa dosiadania konia w związku z wykryciem nadużyć wyścigowych. Chatisow jest człowiekiem zamożnym, dorobił się dużej fortuny i kształci synów zagranicą. Proces powstał z oskarżenia ziemianina i hodowcy koni p. J. Broszkiewicza. Jak wiadomo, p. Broszkiewicz stworzył wydawnictwo „Wiedza o Polsce" i wydawał inne dzieła naukowe. Na finansowanie wydawnictw zabrakło mu pieniędzy i wtedy Chatisow udzielił mu pożyczek wekslowych i z tej operacji uzyskał od p. Broszkiewicza kilkanaście tysięcy złotych.

Kontrola Urzędu Skarbowego stwierdziła w księgach handlowych p. Broszkiewicza wypłaty odsetek dla Chatisowa. Ponieważ Chatisow w zeznaniach do podatku dochodowego o sumach uwidocznionych przez p. Broszkiewicza nie zameldował, otrzymał wysoką karę za ukrywanie dochodów. Żokej zaczął się wtedy bronić w ten sposób, iż zarzucił p. Broszkiewiszowi fałszerstwo ksiąg handlowych. Ścisłe ekspertyzy księgowców skarbowych, obaliły jednak zarzut Chatisowa gdyż okazało się, że księgi p. Broszkiewicza prowadzone były prawidłowo, a świadkowie potwierdzili, iż Chatisow miał płacone procenty.

Wobec tego, że Chatisow niesłusznie oskarżał p. Broszkiewicza, na sali Sądu Grodzkiego rozegrał się jego proces o zniesławienie ziemianina. Sąd skazał Chatisowa na dwa tygodnie aresztu, 500 zł. grzywny i koszty sądowe.

Jak się dowiadujemy, przeciwko Chatisowowi toczy się dochodzenie o usiłowanie szantażu na p. Broszkiewiczu.

Sowiecko-rumuński

Pakt o wzajemnej pomocy

podpisany będzie w Moskwie

GENEWA, 25.9. (Iskra). — Dziś rano pojawiła sie w genewskich kołach dyplomatycznych pogłoska o podpisaniu w Genewie przez komisarza Litwinowa i ministra Titulescu rumuńsko - sowieckiego paktu o wzajemnej pomocy.

Zwróciliśmy się do delegacji rumuńskiej, gdzie zaprzeczono tej pogłosce, potwierdzając jednocześnie prawdziwość wiadomości innej, mówiącej o tem, że sowiecko - rumuński pakt o wzajemnej pomocy będzie podpisany przez komisarza Litwinowa i min. Titulescu w Moskwie, podczas projektowanej na październik r. b. podróży rumuńskiego ministra spraw zagranicznych do stolicy ZSRR.

Pakt rumuńsko - sowiecki ma być identyczny z podpisanym niedawno również w Moskwie przez min. dr. Benesza i komisarza Litwinowa sowiecko - czeskim paktem o wzajemnej pomocy.

Przed wyborami w Kłajpedzie

Radjostacje niemieckie głuszą

stacje litewskie

PARYŻ, 26. 9. (PAT.). Agencja Havasa donosi z Kowna: Emisji radjostacji kowieńskiej przeszkadzały emisje radjostacji niemieckich, tak że odbiór radjostacji kowieńskiej był zupełnie uniemożliwiony.

BERLIN, 26. 9. Wiadomość o złożeniu wczoraj w Genewie przez min. Lozorajtisa ponownych przyrzeczeń, dotyczących wykonania przez Litwę statutu kłajpedzkiego, wywołała w prasie niemieckiej ostre zastrzeżenia.

„Voelkischer Beobachter" oświadcza, iż „mimo pięknie brzmiących przyrzeczeń min. Lozorajtisa, gwałty i bezprawia, dokonywane w stosunku do ludności kłajpedzkiej nie dadzą się usprawiedliwić i są przez Niemców odczuwane z tem większą goryczą".

PARYŻ, 26. 9. (PAT.). „Le Journal" w wydaniu departamentalnem zamieszcza wywiad swego specjalnego wysłannika z Kowna, red. Biarne, z premjerem Tubelisem, który oświadczył, że rząd litewski w swej polityce wobec Kłajpedy kieruje się tylko troską o zabezpieczenie swego terytorjum narodowego przeciwko wszelkim niebezpieczeństwom, jakie mogłyby powstać.

Rząd litewski nie zwalcza na swojem terytorjum niemczyzny, lecz jedynie stara się przeszkodzić wszelkiej akcji, zwróconej przeciwko państwu. Kiedy wybory zostaną zakończone i ukonstytuuje się nowy sejm, rząd wyciągnie z tego konsekwencje.

RYGA, 25. 9. (PAT). Z Kłajpedy donoszą, że kampanja przedwyborcza do sejmiku znajduje się w pełnym toku. Litwini prowadzą ją otwarcie, urządzając liczne zebrania, plakatując odezwy, rozrzucając ulotki i t. d. Na zebraniach i wiecach występują nietylko miejscowi działacze polityczni i społeczni, ale również specjalnie przybyli z Kowna prelegenci. M. in. na jednem z zebrań przemawiał b. minister spraw zagranicznych Zaunius.

Zainteresowanie wyborami naogół duże, zwłaszcza wśród ludności litewskiej. Niemcy natomiast zdają się być tak pewni swego zwycięstwa, że wysiłki swoje kierują nietyle ku zdobywaniu głosów, ile raczej w kierunku rozszerzania i ugruntowania wpływów partji narodowo - socjalistycznej.

W całym okręgu kłajpedzkim panuje spokój.

Chłodno

Wiatr

Wczoraj popołudniu w całej Polsce panowała pogoda zmienna o dość dużem zachmurzeniu i przelotnych deszczach przy silnych i porywistych wiatrach. O godz. 14 termometr wskazywał: 9 stopni w Warszawie, Łodzi, Zakopanem, Białymstoku, Kaliszu i Zakopanem i Katowicach, 10 w Toruniu i Radomiu, 11 w Kielcach, 12 w Krakowie, Lublinie, Gdyni i we Lwowie, 13 w Wilnie, Pińsku, Łucku i Zaleszczykach oraz 14 w Przemyślu.

Dziś — w całej Polsce pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi opadami, dość obfitemi na wschodzie i południu kraju. Chłodno. Dość silne i porywiste wiatry zachodnie i południowo zachodnie.

Zwycięzcy baloniarze polscy

powrócili do Warszawy

Wczoraj, o godz. 20.48, pociągiem z Moskwy wrócili do Warszawy lotnicy polscy, biorący udział w zawodach o puhar Gordon Bennetta: kpt. Burzyński, kpt. Janusz, kpt. Hynek, por. Wysocki, por. Wawrzczak i por. Pomaski. Na dworcu witali lotników przedstawiciele kierownictwa wydziału balonowego M. S. Wojsk. oraz przedstawicielo prasy.

Wyniki zawodów balonowych

Oficjalne dane

Oficjalne dane kierownictwa zawodów o puhar Gordon - Bennetta:

Pierwsze miejsce w zawodach zajął kpt. Zbigniew Burzyński i por. Władysław Wysocki na balonie „Polonia 2" osiągając odległość w prostej linji od Warszawy 1.650 klm. 466 mtr., utrzymując się w powietrzu 57 godz. 54 min. Szybkość lotu wynosiła 20 klm. 120 mtr. na godz.

Drugie miejsce zajął balon „Warszawa 2" z załoga kpt. Janusz i por. Wawrzczak, osiągając odległość 1.567 klm. 131 mtr. Czas lotu wynosił 46 godz. 52 min., szybkość 33 klm. 440 mtr. na godzinę.

Trzecie, czwarte i piąte miejsce zajęły kolejno: „Belgica", „Erich Deku" Niemcy i „Kościuszko" Polska. Oficjalne dane, co do tych balonów będą podane jutro, gdyż ścisłe obliczenia jeszcze nie zostały dokonane.

Szóste miejsce zajął balon „Toruń" Holandja, z załogą M. Ten Bosh i van Tijen, osiągając odległość 1.017 klm. 804 mtr. Czas lotu wynosił 40 godz. 10 min., szybkość, 25 klm 340 mtr. na godzinę.

Siódme miejsce: Balon „Maurice Mallet" — Francja, z załogą Ch. Dollfus i p. Jacquet; odległość 758 klm. 49 mtr. Czas lotu 25 godz. 11 min., szybkość 30 klm. 100 mtr. na godzinę.

Ósme miejsce: „Lorraine" — Francja, z załogą Alb. Boitard i G. Cormier; odległość 731 klm. 290 mtr., czas lotu 28 godz. 21 min.; szybkość 25 klm. 790 mtr. na godz.

Dziewiąte miejsce: „Bruxelles" — Belgja, z załogą Phil, Quersin i M. von Schelle. Odległość 672 klm. 802 mtr.; czas lotu 23 godz. 32 min.; szybkość 28 klm. 59 mtr. na godz.

Dziesiąte miejsce: „Zurich 3" — Szwajcarja, z załogą hr. Tilgenkamp i Tr. Michel. Odległość 582 klm. 776 mtr.; czas lotu 27 godz. 37 min.; szybkość 21 klm. 100 mtr. na godz.

Jedenaste miejsce: „Alfred Hildebrandt" — Niemcy, z załogą Otto Bertram i Wilhelm Prehm. Odległość 570 klm. 667 mtr.; czas lotu 22 godz. 10 min., szybkość 25 klm. 740 mtr. na godz.

Dwunaste miejsce: „Deutschland" — Niemcy, z załogą Eug. Huber i Schafer. Odległość 550 klm. 474 mtr.; czas lotu 19 godz. 52 min.; szybkość 27 klm. 710 mtr. na godz.

Trzynaste miejsce: „U. S. A. Navy" — Stany Zjednoczone, z załogą Raymond Tyler i H. Orville. Odległość 584 klm. 928 mtr.; czas lotu 13 godz. 57 min.; szybkość 33 klm. 540 mtr. na godz.

Tajemnica tragicznego zamachu

Zatruci odmawiają zeznań

ŁÓDŹ, 26.9 (tel. wł.). Tragedja rodziny Wasiaków, którzy popełnili samobójstwo i otruli swoje dwie córeczki z tego powodu, że jedna z nich była beznadziejnie chora na zapalenie opon mózgowych, przedstawia się niezwykle tajemniczo. Sekcja zwłok córeczki Wasiaków, 14-letniej Genowefy, nie pozwoliła stwierdzić, jakiej trucizny użyła rodzina. Chora na zapalenie mózgu 10-letnia Janina wbrew pierwotnym pogłoskom o śmierci czuje się lepiej i nawet odzyskała przytomność. Również zaszła poprawa w zdrowiu jej rodziców. Władze śledcze zastanawia fakt, że ani Wasiakowie, ani ich córeczka nie chcą odpowiadać na pytania, tyczące się trucizny i samobójstwa. Jak widać i rodzice i dziecko postanowili za wszelką cenę dochować tajemnicy.

Władze prowadzą energiczne dochodzenie, gdyż chcą ustalić dokładnie tło niezwykłej tragedji.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 26 września

Dewizy: Belgja 89.80; Holandja 358.60; Londyn 26.15; Nowy Jork 5.31; Nowy Jork (kabel) 5.31⅛; Paryż 35.01; Praga 21.94; Szwajcarja 172.65; Włochy 43.43; Berlin 213.50.

Obroty dewizami mniej, niż średnie; tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.32½; rubel złoty 4.74; dolar złoty 9.04; gram czystego złota 5.0244. W obrotach prywatnych marki niem. 149.00. W obrotach prywatnych funty ang. 26.15.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 46.75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.75, odcinki po 500 dol. 63.75 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 111.75; 5 proc. konwersyjna 68.00; 6 proc. poż. dolarowa 81.75 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. polsk. funt. 89.50; 4,5 proc. L. Z. ziemskie 43.25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 56.25; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 59.75.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja przeważnie słabsza, dla akcyj niejednolita.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 90.50 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 71.50 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat), odcinki po 500 dol. 71.00 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 91.75; Norblin 33.00; Ostrowiec 15.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ogólny obrót wyniósł 2.469 tonn. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa: pszenica jara czerw. szklista 18.75—19.25, jednolita 18.75 — 19.25, zbier. 18.25—18.75, żyto I-szy st. 12.50—13.00, II-gi st. 12.00 — 12.50, owies I-szy st. nowy 15.25 — 15.50, II-gi st. nowy 14.75 — 15.25, III-ci st. nowy 14.50—14.75, jęczmień brow. 16—17, gat. II 15.00—15.50, III-ci 14.75—15.00, IV-ty 14.25—14.50, groch polny 24—26, Victoria 31—34, rzepak zim. 39—40, rzepik zimowy 37—38, rzepak i rzepik letni 35.00—36.00, siemię lniane bazis 32.50—33.50, mak niebieski 46.00 — 48.00, mąka pszenna gat. I-A 33—35, I-B 31—33, I-C 29—31, I-D 27—29, I-E 25—27, II-B 24—26, II-D 23—24, II-F 22—23, II-G 21—22, III-A 16—17, żytnia gat. I-szy do 55 pr. 21.50—2.50, gat. I-szy do 65 proc. 20.50 — 21.50, gat. II-gi 16—17, razowa 16—17.

Gdy pracownik umysłowy

Nie może kształcić dzieci

Młodzi bezrobotni — po skończeniu szkoły powszechnej

Przedstawiliśmy w szeregu artykułów trudne położenie rodziców, którzy w olbrzymiej większości nie mogą podołać nadmiernym ciężarom szkolnym. Czy to będzie najtrudniejsza kwestja wpisu szkolnego, czy sprawienie mundurka, czy wreszcie zagadnienie ceny podręczników, albo najrozmaitszych dodatkowych opłat pobieranych przez szkołę — wszędzie wracał nieustanny wniosek: zadrogo, zatrudno, za ciężko.

Nigdzie jednak nie występuje on tak silnie i jaskrawie, jak przy najprostszem zestawieniu przeciętnego budżetu pracownika umysłowego z wydatkami, jakich wymaga umieszczenie dziecka w szkole średniej.

Jak podaje statystyka Z. U. P. U. spośród ubezpieczonych pracowników umysłowych w wieku od 25 lat do 40, największa grupa, bo 27 proc. posiada uposażenie miesięczne w granicach od 180 złotych do 260 złotych. W grupie pracowników, liczących ponad 40 lat wieku, 17,9 procent pobiera uposażenie w wysokości od 180 do 260 złotych, 16,9 procent od 260 zł. do 360 zł., 13,2 procent od 480 zł. do 640 zł. i wreszcie najliczniejsza grupa, bo aż 20,4 proc. pobiera ponad 640 złotych. Trzeba jednak pamiętać, że ta najliczniejsza grupa stanowi zaledwie piątą część pracowników umysłowych, liczących ponad 40 lat życia, podczas gdy rodziców mających dzieci w wieku pierwszych klas gimnazjum należy umieścić raczej w grupie ubezpieczonych w wieku 25 — 40 lat. Jeżeli przyjmiemy, że najczęściej rodzice tacy będą się znajdować na pograniczu obu grup, niską przeciętną zarobków, wobec wyższych uposażeń starszych urzędników podnieśmy do 300 złotych miesięcznie.

Może to być obliczenie zbyt optymistyczne, chodzi jednak o to, ażeby biorąc zaniski dochód miesięczny, jako podstawę wniosków, nie narazić się na zarzut sztucznie przeczernionego obrazu sytuacji.

Pracownik umysłowy, mający 300 złotych pensji jest uważany dziś za średnio sytuowanego, w każdym razie daleko mu do najbiedniejszych nizin urzędniczych. Jak wynika z badań nad budżetami rodzin pracowników umysłowych, przy tej przeciętnej zarobku miesięcznego, 14,3 procent rozchodu będzie stanowić komorne za mieszkanie, 33,6 procent — wydatki na żywność, a więc pozycje, których nie można w żadnym z miesięcznych budżetów pominąć. W sumie zabierają one prawie 48 procent dochodu, a więc blisko połowę. Pozostaje więc 150 złotych, z których muszą być zapłacone podatki i ubezpieczenia (7,1 procent), opał i światło (5,6), czyli również wydatki, jakich nie sposób pominąć. Zmniejsza to pozostała sumę 150 złotych do 120 złotych.

Gdyby więc zdarzył się w życiu pracownika umysłowego taki cudowny miesiąc, że ani jeden grosz nie zostałby wydany na tytoń, na potrzeby higjeny, na leczenie, ewent. choroby, na cele kulturalne (rozrywkę gazety) — pozostałoby mu w kieszeni najwyżej 120 zł.

A teraz wyliczmy, co czyha na owe 120 złotych, jeżeli pracownik umysłowy ma dwoje dzieci w wieku szkoły średniej.

Mundurek dla chłopca: 50 zł., książki — 20 zł., różne wydatki dodatkowe — 10 zł.; dla dziewczynki rachunek wygląda podobnie, tylko koszt mundurku można zmniejszyć na 40 złotych. Wynika stąd, że w ciągu września, nie licząc wpisu szkolnego, koszt kształcenia dzieci pochłania 150 złotych. A wpis? W szkole państwowej do 15 października trzeba zapłacić półroczną taksę administracyjną — 110 zł. Ciężar jej rozkłada się na dwa pierwsze jesienne miesiące, przy dwojgu dzieciach wydatek miesięczny wyniesie we wrześniu i październiku po 110 złotych, razem zaś z podanemi wyżej kosztami szkolnemi — 260 złotych. Taka sytuacja ma miejsce przy pomyślnym wypadku umieszczenia dzieci w szkole państwowej. W gimnazjach państwowych stosunek ilości kandydatów do ilości miejsc był taki, że np. na pewnej pensji 180 dziewczynek zgłosiło się do klasy, mającej 35 miejsc. Dzieci urzędników państwowych mają pierwszeństwo... Cóż, kiedy miejsc nie starczyło w tym wypadku nawet i dla dzieci urzędn. państwowych. Jaką radę dać pracownikowi umysłowemu, skromnemu urzędnikowi z pensją 180 złotych, jeżeli gimnazjum prywatne kosztuje miesięcznie conajmniej 40 złotych. Jaką drogę mu wskazać, gdy jego zamożniejszy kolega, pobierający 300 złotych pensji nie może rozwiązać dylematu: skąd wziąć 260 złotych wciągu jednego miesiąca dla zdobycia dla dziecka miejsca w „uprzywilejowanej", państwowej szkole?

Czarne kulisy machinacyj

na rynku mięsnym

W związku z aresztowaniem głównych działaczów Zrzeszenia Kupców Handlujących Trzodą w Warszawie, z p. Leonem Włodarskim na czele, zostały uchwycone nici innej olbrzymiej afery mięsnej w Polsce.

Afera ta nie ma wielu sobie równych w Polsce niepodległej, a **zasięg jej wychodzi daleko poza Warszawę, ogarniając Sosnowiec i Mysłowice.**

Dla należytego zrozumienia tej prawdziwej mięsnej stawiskjady, należy cofnąć się pamięcią o kilka lat wstecz.

Otóż, jeszcze w 1927 r. kosztem przeszło 8 miljonów złotych, Mysłowice wybudowały i urządziły wspaniałą targowicę. Inna rzecz, czy konieczne było kosztem tak olbrzymich sum urządzać niemal salony dla świń o lśniących kaflowych posadzkach. Taka kosztowna inwestycja musiała za sobą pociągnąć wysokie opłaty wpędowe, które wynosiły po 10 zł. od sztuki bydła, a 7 zł. od świni.

Okoliczność ta podsunęła mięsnym kombinatorom w Sosnowcu, którzy byli członkami Zrzeszenia Kupców Handlujących Trzodą w Warszawie pomysł zrobienia pieniędzy. Toteż wkrótce, po uruchomieniu targowicy w Mysłowicach kupili i urządzili kosztem około 180 tys. zł. targowicę w Sosnowcu, ustanawiając bez porównania niższe od Mysłowic opłaty wpędowe. Rezultat nie dał na siebie długo czekać, gdyż wkrótce wspaniała targowica w Mysłowicach poczęła się opróżniać, a towar przychodził na targowicę w Sosnowcu.

Stworzywszy w ten sposób konkurencję Mysłowicom, z drugiej strony kombinatorzy sosnowieccy rozpoczęli prowadzić z tamtejszym Magistratem pertraktacje o wydzierżawienie targowiska. Do przeprowadzenia tranzakcji tej Zrzeszenie upoważniło niejakiego Kazimierza Kazonia z Sosnowca. Ale Kazoń, mając w kieszeni pełnomocnictwo, okpił Zrzeszenie, gdyż zawiązał prywatną spółkę, do której wciągnął Wojciechowskiego, Dobrowolskiego i Woskowicza i w imieniu tejże spółki — a właściwie dla siebie — wydzierżawił targowicę w Mysłowicach.

Za tę nielojalność Kazoń został nawet ze Zrzeszenia wyrzucony, ale mając w kieszeni umowę o dzierżawę targowicy mysłowickiej i pieniądze, kpił z wyroku Zrzeszenia, zresztą słusznie, gdyż niedługo później, dzięki swoim przyjaciołom z Leonem Włodarskim na czele, został do Zrzeszenia przyjęty spowrotem.

Wspólnik Kazonia, Gójski, widząc nieczyste interesy Kazonia, który swój udział z punktu przepisał na żonę, zrzekł się za 10.000 zł. swego współudziału w interesie, drugi zaś wspólnik Kazonia Woskowicz, który później z interesu wycofał się, obecnie jest przez Kazonia zmuszony do wykupienia weksla na 120.000 zł., co jest przedmiotem osobnych dochodzeń.

Drugi interes Kazonia, to „okazyjne" kupno od Zrzeszenia, dzięki usłużności swoich kamratów we władzach tego stowarzyszenia, targowiska w Sosnowcu. Za targowisko to miał Kazoń zapłacić 200.000 zł., zapłacił zaś niewiele ponad 100.000 zł. i niewiadomo, czy resztę należności Zrzeszenie kiedy ujrzy.

Trzecia wreszcie afera Kazonia to założenie przy Centralnej Targowicy w Mysłowicach w 1930 r. Związku Kupców i Komisjonerów Województwa Śląskiego którego był prezesem, a w którym wybitniejszą rolę odgrywali: radny miasta Mysłowic, C. i K. emer. austrjacki pułkownik Ficowski oraz krakowski kupiec Fruchthaendler. Związek ten został w bieżącym roku zlikwidowany, a pieniądze kombinatorzy schowali do kieszeni, zarywając szereg instytucyj i ludzi na setki tysięcy złotych.

Wszystkie te ciemne interesy osławionego Kazonia są tak obfite w rewelacyjne materjały, że każdy z nich nadaje się do obszerniejszego omówienia.

600.000 pokrzywdzonych ciułaczów przez Rosję

Powinniśmy otrzymać 1.400.000.000 zł.

Czy i kiedy nastąpi zwrot oszczędności „zamrożonych"?

Same liczby: z jednej strony pokrzywdzonych, z drugiej suma należności, wynosząca prawie 3/4 średniego naszego budżetu rocznego państwa (z ostatnich kilku lat) wskazuje, że chodzi tu o rzecz niezwykle doniosłą.

W okresie kryzysu, nastąpiło „zamrożenie" różnych należności obywateli Polski w rozmaitych krajach. Są to sumy, pochodzące z wszelkiego rodzaju rozrachunków, które na skutek ograniczeń dewizowych nie mogą normalnie dopływać do Polski. Inny rodzaj „zamrożenia" występuje, jeśli chodzi o należności oszczędnościowe, złożone do rosyjskich kas państwowych lub też kas pozostających pod bezpośrednią kontrolą państwa. Po próbach rozwiązania tej sprawy i uregulowania zgodnie z interesami polskiemi, co miało miejsce w r. 1921, nastąpiła kompletna stagnacja, zupełny bezruch, a odpowiednie czynniki nie przedsięwzięły żadnych kroków, któreby mogły doprowadzić do likwidacji tej sprawy.

AKCJA NASZEGO PISMA.

„ABC" było jednem z pierwszych pism, które alarmowało społeczeństwo i władze, wskazując na ważność wymienionej sprawy. W 1932 r. szczególnie akcentowaliśmy konieczność doprowadzenia do jakiegoś ostatecznego jej uregulowania. Do dziś jednak w praktyce nic na tem polu nie zrobiono i dopiero w roku bieżącym na wiosnę powstał specjalny tymczasowy komitet organizacyjny, który z energją zabrał się do ruszenia tej sprawy z martwego punktu. Dotąd jednak, jeśli chodzi o działanie władz i pomoc w rozpoczętej akcji, nic nie uzyskano.

„WRAZIE ZWROTU..."

Zgłaszający się pojedyńczo pokrzydzeni, wnoszący swe pretensje do Ministerstwa Skarbu, otrzymują jednobrzmiące wyjaśnienie piśmienne, w którem Min. Skarbu pisze, że na mocy art. 17 Traktatu Ryskiego, rząd rosyjski zobowiązał się zwrócić wkłady, złożone przez obywateli polskich w b. rosyjskich kasach oszczędności. Rząd polski dotąd żadnych pieniędzy na zaspokojenie pretensyj właścicieli tych wkładów nie otrzymał, a pertraktacje z delegacją rosyjską w mieszanej komisji rozrachunkowej zostały w r. 1924 przerwane. Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że zwracanie się więc obecnie do władz polskich w tej sprawie, jest bezcelowe. Jednocześnie jednak w odpowiedziach znajduje się następujący urywek: **„Wrazie zwrotu przez rząd Sowietów powyższych wkładów, zostanie o tem urzędowo ogłoszone w prasie i będą powiadomione urzędy gminne i zarządy miejskie".**

Ta notatka, umieszczona na końcu odpowiedzi, wskazuje, że rząd polski liczy się z ewentualnością zwrotu tych składek, że nie uważa zatem sprawy za pogrzebaną.

POSTANOWIENIA TRAKTATU I DODATKOWE ZOBOWIĄZANIA.

Takie stanowisko jednak nie jest wystarczające. Traktat Ryski z 18 marca 1921 r. wyraźnie nakłada na Rosję i Ukrainę zobowiązanie, dokonania z Polską rozrachunku z tytułu wkładów do publicznych kas oszczędności.

Na podstawie art. 18 tego Traktatu została utworzona mieszana komisja rozrachunkowa z siedzibą w Warszawie. W tej komisji sprawa zwrotu wkładów oszczędnościowych była wysunięta przez delegację polską na pierwszy plan. Warto zaznaczyć, że na jednem z posiedzeń plenarnych owej komisji w dniu 3 listopada 1921 r. przewodniczący delegacji rosyjskiej oświadczył, (według stenogramu):

„Zupełnie szczerze przyłączam się do zdania, które wypowiedział szanowny przewodniczący delegacji polskiej, **że zagadnienie uregulowania pretensyj z tytułu wkładów do kas oszczędności, jest specjalnie ważne, ponieważ te pretensje obejmują najszersze warstwy ludności przeważnie posiadaczy drobnych wkładów i ja wyrażam opinję wszystkich mych kolegów z delegacji, że użyjemy wszelkich wysiłków, aby posunąć tę sprawę w sposób najbardziej pośpieszny i doprowadzić w czasie najkrótszym do powzięcia decyzji".**

W PRZESTRZENI MILCZENIA I ZAPOMNIENIA.

Jak wyglądało to „pośpieszne doprowadzenie do decyzji", świadczą wyłaniające się następnie trudności. Delegacja polska żądała oparcia rozrachunków na cyfrowych danych urzędowych, sprawozdań buchalteryjnych, będących w posiadaniu rządu Sowietów. Delegacja sowiecka odmówiła wydania tych dokumentów, żądając rozrachunku indywidualnego, polegającego na dostarczeniu przez rząd polski poszczególnych dowodów pretensyj. W sporze o tę zasadniczą sprawę przeciągały się rokowania do 1924 r., wreszcie wobec różnicy zdań delegacja rosyjsko - ukraińska oświadczyła, że nie widzi celu dalszego kontynuowania prac. W odpowiedzi polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wysłało notę do poselstwa sowieckiego w Warszawie z dn. 15 października 1924 r., podtrzymując i uzasadniając stanowisko Polski. I od tej chwili zapanowało zupełne milczenie po obu stronach, a sprawa niewyjaśniona i nieuregulowana, mimo zobowiązań Traktatu Ryskiego, wisi nadal w powietrzu.

SPRAWĘ POWINIEN WZIĄĆ W RĘCE RZĄD POLSKI.

Zważywszy słuszność oświadczenia delegata Sowietów, że sprawa ta obchodzi najszersze warstwy ludności polskiej, licznych posiadaczy drobnych wkładów, nie wydaje się możliwem, aby poszła w zapomnienie i została ostatecznie przedawniona. 1 miljard 400 miljonów złotych, to suma, która w naszem życiu gospodarczem znaczy bardzo wiele, a przyjmując nawet, że pretensje wobec utraty części dowodów na złożone wkłady, mogłyby ulec pewnemu nawet znacznemu okrojeniu, i tak suma kilkuset miljonów jest tak wielką, że warto się o nią upomnąć nie dopuszczając do bezterminowego odraczania całej sprawy.

Akcja prywatnych komitetów może mieć pewne znaczenie pomocnicze, ale akcję zasadniczą może i powinien przeprowadzić rząd polski, jako reprezentant interesów pokrzywdzonych ciułaczów polskich. Sprawa powinna być postawiona jasno i prosto, pokrzywdzeni powinni wiedzieć, jakie są szanse zwrotu włożonych przez nich sum. Odpowiedzi, które niczego nie mówią, nie mogą ich zaspokoić. Jest rzeczą konieczną, aby odpowiednie czynniki polskie zajęły się tą sprawą, wyjaśniły ją i przeprowadziły.

(a).

Na marginesie

Przemiana

W Stanach Zjednoczonych Związek Towarzystw Ubezpieczeniowych obliczył, że średnio wychowanie człowieka od urodzenia do 18 roku życia kosztuje 7.000 dolarów, a do pełnej dojrzałości, do 26 r. życia, 48.000 dolarów.

Wcale ładne sumki. Za taką cenę miłe dziecko przeistaczało się w dorosłego „yankesa" żującego gumę, plującego przez zęby, standaryzowanego w ruchach — nawet w myślach.

Gotówka włożona w wychowanie musiała się amortyzować, więcej nawet — musiała procentować. Młody człowiek z drugiej półkuli do niedawna nietylko rozumiał to doskonale, ale świetnie spełniał rolę automatu do powielania pieniędzy. Czynił to ze swoistym wdziękiem, podziwianym często na amerykańskich filmach.

I do dziś pozostał takim na taśmie filmowej. To co jednak było kiedyś prawdą, dziś staje się anachronizmem, często karykaturą.

Dzisiejszy amerykanin wygląda zupełnie inaczej, niż ten, który jeszcze żyje czasami w naszej wyobraźni. Epoka, w której człowiek na drugiej półkuli szacowany był wyłącznie włożoną gotówką już nie istnieje.

Dziś odkopujemy z niej już tylko ślady, podobnie, jak po mamutach. Ale na podstawie tych śladów nie twórzmy sobie wizji dzisiejszej rzeczywistości.

(a. s.)

Wojciechowski skazany za łapówki na 4 lata więzienia

Sąd Okręgowy ogłosił wczoraj wyrok w wielkim procesie łapowniczym b. posła sanacyjnego, Wojciecha Wojciechowskiego, oraz jego wspólnika od wyrabiania posad, podkomisarza straży więziennej, Stefana Dąbrowskiego. Jak wiadomo, Wojciechowski uparcie nie przyznawał się do winy, chociaż w ręku sądu znalazły się ważkie przeciwko niemu dowody. Całe swoje postępowanie określał jako normalny i nieprzekraczający swych granic protekcjonizm.

Sąd Okręgowy uznał, iż wina obu oskarżonych jest dowiedziona. W trzech wypadkach udowodniono czarno na białem, zarówno Wojciechowskiemu, jak i Dąbrowskiemu, że pobrali oni łapówki za wyrobienie posad. Nie stwierdzono, ile ogółem zarobił na tem Wojciechowski, lecz faktem jest, że czynów tych dopuścił się w chęci zysku.

Sąd skazał Wojciechowskiego na 4 lata więzienia, Dąbrowskiego zaś na 5 lat i pozbawił obu skazanych praw obywatelskich na przeciąg 8-miu lat.

W motywach prezes Posemkiewicz podkreślił, że w całej tej sprawie niema nic, coby mogło usprawiedliwić b. posła. Wszystko przemawia przeciwko niemu i wszystko go obciąża. Był człowiekiem dobrze sytuowanym, a mimo to połaszczył się jeszcze na zyski osiągane drogą przestępstwa.

Wyrok obaj oskarżeni przyjęli z kamiennym spokojem.

Wilki zadusiły 87 gęsi

WILNO, 26. 9. (tel. wł.). W pobliżu wsi Jarniewo, w gminie Stara Wieś, w powiecie słonimskim wilki napadły na stado gęsi, składające się z 87 sztuk.

Wszystkie gęsi zginęły. Część z nich zjadły wilki, a część znaleziono poduszonych kłami drapieżców.

Wśród pism

GRA WŁOSKA

Korespondent rzymski „Gazety Polskiej", omawiając nastroje społeczeństwa włoskiego w stosunku do Abisynji i Anglji, stwierdza, że w pierwszej z tych spraw, pod wpływem umiejętnej propagandy, rząd Mussoliniego posiada pełne poparcie opinji. Niesłusznie tłomaczyła sobie zagranica włoskie przygotowania wojenne jako „grę polityczną", gdyż:

„Szef rządu włoskiego pragnął rozprawy orężnej i dążył do niej konsekwentnie, wychodząc z założenia, iż wojna kolonjalna w Afryce stanie się czynnikiem wychowawczym dla narodu włoskiego oraz generalną rewją sił i wartości, danych Italji przez faszyzm".

Natomiast

„...wywołanie konfliktu zbrojnego pomiędzy Italją a W. Brytanją absolutnie nie idzie po linji włoskich planów politycznych. I w tem tkwi właśnie cała trudność przeprowadzenia włoskiego programu na terenie Afryki Wschodniej... Nie tylko szerokie rzesze obywateli, ale i politycy, dziennikarze oraz generałowie włoscy są zdania, iż wojna z Anglją mogłaby być nieszczęściem dla Włoch i dla tego też należy do niej nie dopuścić".

Toteż obecne posunięcia włoskie wobec Anglji są rzeczywiście tylko „grą polityczną, gdyż

„Włosi gotowi są ponieść nie jedną ofiarę i pójść na niejedno „prestiżowe" ustępstwo aby tylko uniemożliwić Anglji zastosowanie sankcyj wojennych, któreby w praktyce doprowadziły do wojny włosko - angielskiej".

SEJM I BIUROKRACJA

Zastanawiając się nad szansami skutecznej pracy nowego Sejmu, „I.K.C." zwraca uwagę, że wskutek odpadnięcia partyj posłowie powinni obecnie w swych głosowaniach być bardziej niezależni. Toteż sejm dawniejszy był „wygodniejszy dla rządu, a przedewszystkiem dla aparatu biurokratycznego". Ale dlatego właśnie obawiać się należy

„by ze strony tej biurokracji nie uczyniono rozmaitych wysiłków, celem przeszkodzenia „zbytniej samodzielności" nowego parlamentu i jego członków... Nawyki biurokracji są dla eksperymentu, którego podmiot stanowią nowe Izby ustawodawcze, wrogiem stokroć groźniejszym, niż skłócona i przywarami bezpowrotnie minionej przeszłości obciążona opozycja partyjna".

Człowiek na rogach rozjuszonego byka

KATOWICE, 26. 9. (tel wł.) — Pod Piekarami Śląskiemi rozegrała się scena, mrożąca krew w żyłach licznym świadkom, lecz na szczęście zakończona bez tragicznych następstw.

Nad brzegiem rzeki Brynicy, 12-letni pastuszek pasł na łące dwie krowy i buhaja. Gdy buhaj rzucił się na krowę i zaczął ją kłuć rogami, chłopiec przelakł się i zaczął wzywać pomocy. Jakiś mężczyzna, przebywający nad rzeką, usiłował odpędzić buhaja, lecz rozjuszone zwierzę rzuciło się na niego i potężnem uderzeniem łba powaliło na ziemię. Przebywający niedaleko parobek rzucił się wtedy z pomocą, pragnąc odpędzić byka biczem, ale i on trafił pod kopyta oszalałego zwierzęcia. Parobek nie stracił jednak przytomności umysłu, zdołał chwycić zwierzę za rogi i przytrzymać przez pewien czas. Pomoc innych mężczyzn nadeszła w porę napastowanym, gdyż zdołano wspólnemi wysiłkami poskromić buhaja.

Walka z brudem w sklepach
i piekarniach warszawskich

Władze administracyjne w dalszym ciągu przeprowadzają lustrację piekarń w Warszawie i stwierdzają, że ogólny stan tych przedsiębiorstw nie jest należyty. Ostatnio ukarano mandatami karnemi za antysanitarne utrzymywanie piekarń następujących przedsiębiorców: Marjana Chlebko (Sławińska 1), Michała Szwarca (Grzybowska 60), Komorowskiego (Łucka 27), Zygmunta Francke (Pańska 77) oraz Abrama Cieślińskiego (Żelazna 23). Sprawę tego ostatniego przekazano do sądu.

O tem, jak właściciele nie orjentują się sami, że piekarnie należy utrzymywać w bezwzględnej czystości i porządku świadczy fakt, że jedna z właścicielek piekarń, gdy zwrócono jej uwagę na antysanitarny stan przedsiębiorstwa, odpowiedziała ze szczerem zdziwieniem: „Wszystko byłoby zupełnie inaczej, gdybym wiedziała, że panowie przyjdą; na drugi raz proszę mnie uprzedzić".

Władze zarządziły również lustrację sanitarno-porządkową na terenie 10-go komisarjatu P. P., a mianowicie na ul. Solec. Tamka, Topiel itd.

Zbadano sklepy spożywcze, sodowiarnie i wędliniarnie. W niektórych sklepach stwierdzono brak uprawnień przemysłowych oraz niestosowanie się do przepisów sanitarnych, sklepy te bowiem nie posiadały wody do mycia, mydła, ręczników itd. Spisano szereg protokułów spowodu nieporządku na posesjach oraz kilkanaście osób ukarano mandatami karnemi.

Ćwiczenia przeciwlotnicze
odbędą się w przyszłym tygodniu

W bieżącym tygodniu miały się odbyć ćwiczenia obrony przeciwlotniczej w Warszawie. Ze względu na złe warunki atmosferyczne, które uniemożliwiają obserwację gaszenia świateł i przebiegu alarmu z samolotu, postanowiono ćwiczenia te odroczyć do przyszłego tygodnia. Odbędą się one najprawdopodobniej w poniedziałek lub we wtorek, t. j. 30 b. m. lub 1 października. W dniu ćwiczeń ludność będzie uprzedzona za pośrednictwem komunikatów w prasie popołudniowej oraz audycji radjowej. Pogotowie obrony przeciwlotniczo - gazowej zarządzone będzie od południa, zaś późnym wieczorem, o godzinie, która będzie trzymana w tajemnicy, nastąpi alarm.

W obwieszczeniach, rozplakatowanych na murach miasta podane są dokładnie przepisy jak należy zachowywać się podczas pogotowia i alarmu. Ćwiczeniami objęta będzie cała Wielka Warszawa oraz miejscowości w promieniu od 10 do 30 km. od stolicy.

Ciastka niewiadomego pochodzenia
zalewają Warszawę

Komisja lustracyjna cechu cukierników warszawskich (Nowy Świat 41) wespół z oddziałem aprowizacyjnym Komisarjatu Rządu stwierdziła, że cały szereg podrzędnych herbaciarni i kawiarni sprzedaje ciastka niewiadomego pochodzenia, przyczem w wielu tych firmach sprzedaż ciastek odbywa się w warunkach wysoce nieodpowiednich. Za sprzedaż ciastek niewiadomego pochodzenia ukarano następujące herbaciarnie i kawiarnie: Zelmana Brana (Muranowska 1), Melę Sandacz (Muranowska 6), Cyprę Zylberg (Franciszkańska 21), Marję Hilimiak (Dzika 30) i Mendla Feldhaftiga (Ostrowska 4), wymierzając im doraźne mandaty karne.

Sprzedaż nielegalnych ciastek wyrabianych w jaknajbardziej niehigjenicznych warunkach i z surowców najgorszego gatunku rozprzestrzenia się obecnie w Warszawie w zastraszający sposób. Szkodliwe to zjawisko można tłumaczyć tem, że ostatnio b. łatwo uzyskuje się karty rzemieślnicze. I tak w r. b. wydano już 430 kart rzemieślniczych, uprawniających do wykonywania rzemiosła cukierniczego. Większość z tych nowokreowanych cukierników to ludzie, którzy dotąd w rzemiośle cukierniczym spełniali b. podrzędne rolę jak naprz. gońców lub woźniców.

WRZESIEŃ	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
27	5—30	17—24
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	5—16	15—46
	Dł. dnia	Ubyło
PIĄTEK	11—54	4—52

Dziś: Św. Koźmy D.
Jutro: Św. Wacława.

Ludzie z lepianek
Brzydkie narośle na ciele Warszawy

Budownictwo mieszkaniowe w Warszawie jest, jak wiadomo, fantastyczną krainą kontrastów: drapacze nieba, lśniące niklem, szkłem i marmurami odcinają się jaskrawo od skupiska zgrzybiałych, zarysowujących się ze starości kamienic. Ludzie gnieżdżą się w norach piwnicznych, ziejących wilgocią i stęchlizną.

Niestety, nawet tych nor straszliwych jest także zamało. Pozostają parjasi bezdomni, dla których nigdzie — ani w ruderach, ani nawet w barakach niema miejsca. Oni to wznoszą jeszcze jedną kategorję „budowli mieszkalnych", które są czemś pośrednim między szałasem a psią budą niby potworne narośle wyrastają na peryferjach miasta, na suchotniczych podmiejskich łączkach, lub przy wysypiskach śmieci.

W LEPIANCE NA CZERNIAKOWIE

Jedna z ciekawszych lepianek tego typu znajduje się na Czerniakowie nad zasypywanym stale śmieciami kanałem przy Siekierkowskich łąkach.

Takiego „stylu architektonicznego" daremniaby szukać po świecie. Chałupka niska, ani okrągła, ani kwadratowa, o brzuchatej, falującej powierzchni ścian, zbudowana jest dosłownie na śmieciach. Materjał budowlany najrozmaitszy: spróchniałe deski, belki drzewa, uszkodzone cegły i kafle z polewą, kamienie polne, plastrony dykty, tektury, zeschłej papy. Gwoździami pozbijane, gliną spojone, wszystko razem białem wapnem pomalowane. Biały kolor kryje nędzę...

Ten bieda - dom różni się od innych bud skleconych rękami bezdomnych, swą śmieszną i zarazem żałosną pretensją do elegancji. Od frontu posiada ganek, t. j. daszek z rozlatującej się papy, oparty na dwóch krzywych słupach, ugniecionych z gliny, prawdopodobnie rękami. Smutna karykatura staropolskiego dworku... W bocznej ścianie — wciśnięta w glinę między spróchniałemi deskami trójkątna płaskorzeźba: amorki ze skrzydłami podtrzymują — o ironjo — róg obfitości. Cała ta przedziwna budowla otoczona jest płotkiem z kolczastego drutu, malowanego również na biało wapnem, pod ścianą leży rozłupana na pół wanna, służąca za skład opału.

SKRAJNA NĘDZA

Drzwi są otwarte, widnieje na nich pożółkły ze starości bilet wizytowy; imię, nazwisko i szumny tytuł: słuchacz uniwersytetu technicznego w Paryżu.

Wszyscy są w domu, to jest mąż, żona i dwoje dzieci: 4-letnie i półtoraroczne. Mieszkanie stanowią dwie komóreczki, ciasne i niskie, tak, że trzeba odrazu usiąść, by nie rozbić głowy o sufit, skonstruowany z falujących kawałków dykty i tektury. Umeblowanie świadczy o krańcowej nędzy: piecyk z jedną fajerką, „coś" w rodzaju komody, dziurawa miednica, stołek i wiklinowy fotel bez siedzenia. Dwa kubki, półtora talerza (jeden cały drugi stłuczony), na sznurku rozwieszone różne dziwne rzeczy: szmatka, będąca wspomnieniem krawata, okulary samochodowe, korki od butelek nanizane na nitkę itp. Na ścianie naddarty, upstrzony muchami portret Paderewskiego, liczne naklejki reklamowe o piwie, papierosach itd. Much pełno, powietrze duszne od czadu z piecyka.

DZIWNY NARÓD — POLACY... HISTORJA LEPIANKI

Historja tej lepianki? Ano, zwyczajnie. Pan L. M. spędził zagranicą, w Afryce i Paryżu całe 11 lat. Gdy wrócił do kraju przed czterema laty długo i daremnie szukał pracy. Za ostatnie pieniądze wynajął mieszkanie i przyszedł wreszcie czas, że wyeksmitowali, rzeczy na podwórze wyrzucili, podarli, poniszczyli.

U nas w Polsce taki dziwny naród jest, że jak człowiekowi bieda, to mu nie pomogą, tylko jeszcze głębiej w nędzę pakują.

Chodziłem, kołatałem o mieszkanie choćby w barakach — mówi z goryczą Polak - paryżanin, ale gdzietam! Kobietom z pięciorgiem dzieci odmawiali, to co dopiero mnie, kiedy mam tylko dwoje (!?). Nie było rady. Zwlozłem rzeczy na tę łąkę nad kanałem i tak spaliśmy pod gołem niebem całe tygodnie. Przyszła jesień, deszcze moczyły do nitki, dzieciaki puchły od pogryzienia przez komary, więc trzeba było samemu o dachu nad głową pomyśleć. Nosiliśmy z żoną na plecach worki z gliną od czerniakowskiego jeziora, znajomy mularz parę cegieł ofiarował, na śmieciach trochę desek i kamieni się wygrzebało. No i tak zbudowaliśmy ten domek. Cztery lata już mieszkamy.

Z czego żyją? Z zawodu jest szoferem - mechanikiem, ale każdą pracę zrobić umie. Cóż, kiedy nie znaleźć nie można. Teraz już nie nawet nie szuka. Jeździł na taksówce kilka miesięcy u jednego żyda, ale grosza nie dostał. W październiku ma być proces w Sądzie Pracy. Więc, żeby z głodu nie umrzeć, wyrobił sobie pozwolenie z magistratu na zbieranie szkła ze śmieci, co tu przed chałupą codzień wysypują. Gdy uzbiera worek szkła i butelek, sprzedaje na „Wolówce" za 50 groszy.

— Jak człowiek obrotny, to jakoś z pomocą Bożą wyżyje, choć ludzie pomóc nie chcą...

(a. o.

Zatrucie wilczemi jagodami
Wyjaśnienie władz miejskich

W związku z notatką, która ukazała się w prasie w sprawie zatrucia się dzieci wilczemi jagodami, wydział Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego wyjaśnia co następuje: Zakład św. Anny przy ul. Racławickiej 115 nie jest zakładem miejskim, lecz zakładem Towarzystwa opieki nad dziećmi b. więźniów politycznych, gdzie lokowane są dzieci przez Zarząd Miejski na rachunek miasta. Po dokładnem sprawdzeniu okoliczności, w których zaszedł wypadek zatrucia, wydział ustalił, że podczas spaceru jedno z dzieci skaleczyło się w nogę, wskutek czego wychowawczyni, zajęta chwilowo opatrzeniem skaleczenia, nie była w możności zauważyć, że czworo dzieci zjadło ziarenka blekotu, rośliny podobnej do maku.

Zatrucie nie było zbyt silne, gdyż dwoje dzieci leczonych w zakładzie wyzdrowiało już na drugi dzień, dwoje zaś wziętych do szpitala, po dwóch dniach odesłano z powrotem.

Samobójstwo żony szamesa
po usunięciu męża z synagogi

W mieszkaniu szamesa synagogi na Tłumackiem zdarzyła się wczoraj w godzinach popołudniowych tragedja rodzinna, zakończona śmiercią małżonki szamesa, 57-letniej Łaji Gąsior.

Pierwsza spostrzegła wypadek służąca Gąsiorów, Franciszka Janocikówna, która zaalarmowała dozorcę, Stefana Piecka, oraz wezwała ślusarza, Franciszka Szarewicza. Szarewicz dostał się do pokoju po wybiciu dwóch szyb w mieszkaniu suteryny. W mieszkaniu czuć było silną woń gazu świetlnego. Przy maszynce gazowej siedziała na krześle Gąsiorowa, nie dająca znaku życia. Kurki przy maszynce były odkręcone. Ponieważ zabiegi lekarskie nie pomogły, zwłoki, po spisaniu protokułu przez policję, przewieziono na cmentarz przy ul. Okopowej.

Z zebranych informacyj okazało się, iż przyczyną samobójstwa Gąsiorowej było usunięcie jej męża ze stanowiska szamesa w synagodze. Gąsior, jako szames, pracował w ciągu 35-ciu lat, jednak po sprzeczce z sekretarzem synagogi, Dawidem Folmanem, otrzymał od niego wymówienie. Interwencja Gąsiora w gminie żydowskiej nie dała wyniku.

Desperatka pozostawiła długi list, adresowany do męża, w którym żegna się z nim oraz poleca wypełnić mu ostatnią jej wolę.

*

W mieszkaniu przy ul. Nowolipie 57 m. 42 otruła się gazem świetlnym Lona Segel, lat 30, żona zegarmistrza. Przyczyną zamachu samobójczego była długotrwała choroba gruźlicy.

Z miasta

NOWE OKAZY W ZOO

Ogród Zoologiczny sprowadził ostatnio dwa wyjątkowo ładne puhacze, zaś w dniu wczorajszym otrzymał ciekawy okaz nurka wodnego.

REJESTRACJA

W sobotę, 28 b. m., w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn urodzonych w r. 1917, winni stawić się w wydziale wojskowym przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8 m. 30 do 13, wszyscy poborowi zamieszkali na terenie 17 i 25 komisarjatów P. P. Obowiązkowi rejestracji nie podlegają osoby posiadające obcą przynależność państwową, stwierdzoną przez władze administracyjne, względnie urzędy konsularne.

CZYTELNIA CZASOPISM

W dn. 23 września została otwarta czytelnia czasopism w II filji dzielnicowej Bibljoteki Publicznej na Żoliborzu. Czytelnia jest czynna w dni powszednie od g. 16 do 21, a we czwartki od g. 9 do 14. Opłaty za korzystanie z księgozbioru wynoszą 1 zł. miesięcznie lub 10 groszy za jednorazowy wstęp.

OPŁATY ZA WJAZD DO MIASTA

W czasie od 16 do 21 b. m. przybyło do miasta 11,561 wozów. Wpływ z opłat wozowych, zainkasowanych przez inspekcję handlową Zarządu Miejskiego za ten okres czasu wyniósł sumę 13,788 zł. 30 gr.

REKLAMY KINOWE NA CHODNIKACH

Ostatnio kina rozpoczęły reklamę przez umieszczanie napisów na chodnikach. Jednak wskutek skarg przechodniów, którzy walali sobie i niszczyli odzież farbą z tych reklam, starostwo śródmiejsko - warszawskie zakazało umieszczania ogłoszeń tego typu bez specjalnego pozwolenia. Winni niestosowania się do tego zarządzenia będą karani grzywną w wysokości 100 zł.

ZAMKNIĘCIE WYTWÓRNI CHAŁWY

Po stwierdzeniu wybitnie antysanitarnego stanu wytwórni chałwy Pirszynowicza (Wolska 69), starostwo grodzkie śródmiejsko - warszawskie nakazało opieczętowanie tego przedsiębiorstwa.

COFNIĘCIE BILETÓW WYCIECZKOWYCH

Wprowadzone na okres letni t. z. bilety wycieczkowe od stacji węzła warszawskiego do miejscowości letniskowych podwarszawskich, upoważniające do korzystania z 50 proc. ulgi, z dniem 1 października r. b. zostają cofnięte.

ODWOŁANIE POCIĄGU POPULARNEGO

Pociąg popularny do Częstochowy, mający odejść 27 b. m. z Warszawy spowodu niedostatecznej ilości zgłoszeń zostaje odwołany. O zwrot wpłaconych należności można się zwracać do „Orbisu".

AUTOBUS „E" NA KONKURSY HIPPICZNE

Z dniem 28 b. m. autobusy linji „E" będą dochodziły do parku Łazienkowskiego do skrzyżowania ul. Myśliwieckiej i Agrikoli.

Wypadki i kradzieże

Aresztowanie terorystów. Przed lokalem Warsz. Wytwórni Konfekcji przy ul. Tarczyńskiej 4 patrol policyjny aresztował kilku terorystów, którzy usiłowali nie wpuścić do fabryki udających się robotników. Do urzędu śledczego odesłano Altera Rabinsona, Joska Moszkowicza, Szmula Sternbluma i Benka Lichtenbauma.

Kości ludzkie. Robotnicy, zajęci układaniem rur gazowych do Pruszkowa, kopiąc na głębokości około półtora metra, znaleźli wczoraj na ul. Wolskiej przed domem Nr. 129, ludzkie piszczele. Wiadomość rozniosła się wśród robotników, którzy przypuszczali, iż są to kości ofiary okupantów niemieckich. Z polecenia policji, kości złożono do skrzynki i pogrzebano na miejscowym cmentarzu.

Wypadek motocyklowy. Na ul. Grochowskiej róg Zamojskiego wywrócił się motocykl, z którego wypadli: konstruktor samochodów, Jan Bidziński (Zygmuntowska 6) i Antoni Popończyk (Bagatela 8). Bidzińskiego, który doznał wstrząsu mózgu, przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

KINA

ACRON: „Czciciel Prerji" i „Pat Patachon".
AMOR: „Miłość Tarzana" i „Brat djabła".
AS: „Pożar nad Wołgą" i „F. P. 1. nie odpowiada".
ADRIA: „Bengali" i dod.
APOLLO: „Wyprawy krzyżowe".
CAPITOL: „Mały Pułkownik".
CASINO: „Szkarłatny kwiat".
COLOSSEUM (DUŻE): „Ostatni miljarder" i rewja.
COLOSSEUM (MAŁE): „Pat i Patachon, jako jazbandyści".
CORSO: „Wielka Księżna i Chłopiec Hotelowy" oraz rewja.
ELITE: „Urojony świat". (g. 4 — dla młodzieży) „Poskromiciel".
ERA: „Veronika" i „Śladem Indjan".
EUROPA: „Kaprys Hiszpański".
FAMA: „Sing — Sing".
FORUM: „Mord w Trinidad" i „Kryzys skończony".
KOMETA: „Roześmiane oczy" i rewja.
MAJESTIC: „Dla Ciebie tańczę".
MASKA: „Nasi chłopcy marynarze" i „Jej czar".
MARS: „Noc cudów".
MEWA: „Szczeście na ulicy" i „Vanessa".
MIEJSKI: „Wesoła Wdówka".
MUCHA: „Pan bez mieszkania" i „Człowiek który zabił".
METRO: „Iskor" i dod.
NOWA TOMBOLA: „Imitacja życia" i „Tu rządzi humor".
OKO PRASKIE: „Katiusza", i „Rodzina Rotszildów".
PAN: „Dwie Joasie".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Chicago" i „Cudowna Rakieta".
PETIT TRIANON: „Wonder Bar" i „O czem śnią dziewczęta".
POPULARNY: „Królowa Krystyna" i rewja.
PRAGA: „ABC miłości" i rewja.
RAJ: „Czerwony wóz" i „W Dżungli Afrykańskiej".
RENA: „Dwie sieroty" i „Przybłęda".
SOKÓŁ: „Niebezpieczny kochanek" i „Bella Donna".
ŚWIATOWID: „Folies Bergere Chevalier".
ŚWIAT: „Demon Złota" i „O czem śnią dziewczęta".
TON: „Weronika".
UCIECHA: „Papryka" z Fr. Gall.
VARIETE: „Noce Wiedeńskie" i „Flip i Flap robią karjerę".
UNJA: „Dziesięciu z Pawiaka" i rewja.

RADJO

WARSZAWA

Piątek, 27 września.

6.30 „Kiedy ranne..". 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.00 Dzien. por. 7.50 Progr. na dzień bież. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Aud. dla szkół: „Pan Twardowski jedzie na księżyc". 12.40 Konc. Zespołu Z. Grossmana. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiadom. o eksporcie. 15.30 Muz. lekka (pł.). 16.00 Pogad. dla chorych. 16.15 Konc. w wyk. Ork. T. Seredyńskiego ze Lwowa. 16.45 „Chwilka pytań" (dla dzieci starszych) w redakcji W. Frenkla. 17.00 „W wytwórni sur. i szczepionek" — reportaż z Państw. Zakładu Higjeny. 17.15 Wiersze Czesława Miłosza. 17.20 Recital skrzypcowy Szymona Bakmana. 17.50 Poradnik sport. 18.00 Temat z warjacjami — wesoła aud. muzyczna. 18.30 Pogad. aktualna. 18.40 Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Konc. rekl. 19.00 Skrzynka roln. 19.10 Progr. na dz. nast. 19.15 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.25 „Purytanie" — opera w 3 aktach V. Bellini'ego. Transmisja z Wiednia. W przerwie I — Dzien. wiecz. oraz w przerwie II-ej „Obrazki z Polski współcz." 22.10 Wiad. sport. 22.25 Muz. lekka (pł.). 22.45 Muz. tan. (pł.). W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla kom. lotn.

Sobota, 28 września.

6.30. „Kiedy ranne..". 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 Parę inform. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Dzien. południowy. 12.15 Konc. Zespołu T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 13.25 Chwilka dla kobiet. 14.30 Utwory fortepianowe w wyk. R. Cassadessus (pł.). 15.00 Kłopoty redaktora — Bolesława Prusa. Odczyt. humoreski. 15.15 Przegląd giełd. 15.25 Nasz handel morski 15.30 Konc. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 16.00 Lekcja jęz. franc. 16.15 Utwory na gitarę w wyk. W. Zywolewskiego. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 Cała Polska śpiewa — Koncert Chóru mieszanego „Moniuszko" pod dyr. St. Wiechowicza. Tr. z Poznania. 17.00 Walka z bezrobociem i marnotrawstwem pracy — odczyt. 17.15 17.15 Transm. fragm. ogólnopolskich zaw. sport. P. P. W. 17.35 Nowości z płyt. 17.45 Rak rzeczny — pogad. 17.50 Lublin — pogad. 18.00 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Złota kaczka". 18.30 Przegl. wydawnictw. 18.40 Pogad. społeczna. 18.45 Koncert (z pł.). 19.00 Przegl. wydawnictw roln. 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiadom. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Muz. lekka w wyk. Ork. A. Furmańskiego. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Obrazki Polski współcz. 21.00 Aud. dla Polaków z zagranicy: „Nasi rodacy we Francji". 21.30 Nasze pierwsze i ostatnie słowo — aud. lekka (z Krakowa). 22.00 Konc. Ork. P. R. pod dyr. J. Oziminskiego z udz. R. Wragi (bas). 23.00 Wiadom. meteor. dla komunikacji lotn. 23.05 Muz. polska ludowa i salonowa w wyk. Małej Ork. P. R.

TEATRY

TEATR WIELKI OPERA: Dziś „Rose Marie".
TEATR NARODOWY: Dziś „Walka kobiet".
TEATR POLSKI: Dziś „Urodziny".
TEATR LETNI: Dziś „Kubuś".
TEATR MAŁY: Dziś „Wiosenne porządki".
TEATR NOWY: Dziś „Powrót mamy".
INSTYTUT REDUTY: Dziś i jutro komedja Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina" w reż. Osterwy.
TEATR MALICKIEJ: Ostatnie dni komedji „I co z takim robić?" z Malicką i Sawanem. W próbach nowa komedja A. Cwojdzińskiego „Epoka tempa".
TEATR ATENEUM: We wtorek 1 października nastąpi otwarcie nowego sezonu teatralnego pod dyrekcją art. St. Jaracza. Wystawione zostaną: krotochwila J. Blizińskiego „Marcowy kawaler" i komedja J. Korzeniowskiego „Majster i czeladnik".
„WIELKA REWJA": Operetka „Kawiarenka" Benatzky'ego.
„HOLLYWOOD": Dziś rewja „Dla Ciebie, Warszawo" z udziałem: Ordonówny, A. Halamy, Syma, Bodo, Skoniecznego.
CYRULIK WARSZAWSKI: (Kredytowa 14): Dziś satyra „Na jeża" z Zimińską.

Wygrane 17-go dnia ciągnienia 4 klasy Loterji Państwowej

I i II ciągnienie
Wygrane po 50 zł.

21 23 25 203 22 9 24 433 502 618 790 832 95 908 10 61 70 1055 71 130 223 318 23 77 453 74 506 12 60 717 20 835 59 930 2180 429 587 95 644 784 97 831 920 62 71 3012 234 77 343 73 469 531 81 743 83 804 27 33 57 979 4020 29 88 9 9165 333 540 42 723 46 58 848 5102 69 249 85 308 10 13 21 41 64 72 546 [illegible]

90010 36 39 48 58 211 38 93 372 81 87 717 23 889 929 45 49 91694 170 84 360 478 680 700 60 81 82 893 918 29 92074 80 114 27 258 321 591 97 615 34 729 65 820 52 933 43 55 76 93037 52 107 62 76 281 451 565 99 719 95 898 910 47 87 93 94060 32 45 114 36 46 50 404 604 23 26 753 83 908 95003 31 110 21 65 82 273 456 59 62 519 63 72 676 700 03 29 30 838 48 917 52 96010 24 60 74 156 63 290 321 25 401 75 648 701 69 26 55 74 [illegible]

380 423 32 33 610 810 13 21 927 177005 29 101 71 242 68 301 41 464 566 628 41 76 94 707 34 71 925 34 93 178004 13 74 423 548 59 714 961 179024 42 94 104 37 356 531 634 748 97 867 180018 47 52 63 116 43 58 61 255 57 81 425 567 84 618 99 772 80 887 924 59 60 80 181061 132 37 82 344 73 424 44 81 521 58 642 94 706 17 903 10 32 83 182068 75 232 96 341 401 34 599 661 84 721 46 72 90 872 959 63 82 183089 92 441 63 [illegible]

III ciągnienie
Wygrane po 50 zł.

[illegible] 407 83 567 76 602 84 786 870 18435 725 909 19223 49 57 83 805 916 42 20516 684 854 67 21054 131 242 71 621 57 751 863 76 986 49 96 22215 43 364 93 563 719 815 911 23015 26 94 390 622 93 909 26 24127 544 600 782 848 25171 217 36 40 43 590 654 852 900 26022 139 642 77 849 52 27120 38 206 387 475 530 627 791 867 949 28070 283 412 992 29067 214 79 439 75 568 662 77

30069 55 686 915 69 31041 80 193 218 99 379 85 450 509 662 729 32078 135 241 58 337 56 638 659 611 97 737 33111 326 403 534 34126 496 836 35167 86 339 458 722 862 923 36111 80 217 386 450 75 808 11 922 94 37271 127 431 87 97 510 31 695 978 38100 482 303 20 734 60 816 91 39051 129 319 29 735 59 836 87 40027 123 392 572 733 802 3 12 90 997 41016 116 354 510 44 780 42027 91 237 411 677 94 812 919 43033 87 95 125 241 69 440 66 793 934 44122 32 880 46120 230 309 478 86 652 74 960 47000 74 118 269 668 809 48260 532 637 890 975 48027 170 376 91 484 789 806 14 59 961 50024 40 179 217 57 84 77 462 717 68 51322 693 713 22 66 859 943 52189 209 19 303 993 53018 29 44 169 393 783 54219 37 419 556 631 555038 93 325 96 438 533 61 73 812 933 63 56005 552 610 786 57025 182 217 371 561 58206 372 413 15 773 910 97 59179 217 353 518 797 947 94

60058 203 33 83 348 651 798 886 61205 33 73 407 566 707 892 62009 [illegible]

50 144 66 499 601 821 37 967 63131 262 361 667 752 911 64151 68 441 58 547 650 900 57 65389 448 531 652 810 19 66000 14 174 225 46 380 83 464 85 566 739 77 847 60 67120 386 672 68087 142 237 73 99 335 684 804 64 89 909 23 80 69112 28 403 99 642 56 878 70218 375 680 738 841 71305 454 90 759 82 981 72181 904 83 73224 62 444 512 74017 54 327 549 651 725 75151 78 79 309 80 885 76101 485 77183 320 504 826 [illegible]

[illegible] 507 41 766 824 111029 261 469 785 803 72 78 112116 234 428 704 72 970 113075 423 574 631 70 856 908 114095 147 299 438 557 862 945 115085 104 209 333 684 968 116048 284 549 692 789 811 23 77 117135 430 644 83 118034 150 745 89 119077 169 393 525 647 93 751 806 930 72.

120092 136 227 417 660 880 937 121885 971 122043 653 899 123039 200 216 709 906 124009 1 244 794 933 125009 44 350 577 667 705 42 72 83 826 69 909 126003 167 348 86 535 700 848 127045 441 556 128032 576 612 785 863 915 129169 98 253 585 640 763 130214 19 314 46 98 723 954 131222 629 964 132057 490 133005 13 22 46 75 103 34 384 533 871 134271 397 692 703 826 135037 392 704 873 97 935 136088 104 278 489 512 649 993 137001 47 107 8 593 880 85 138010 365 592 823 139105 60 485 516 714 140054 56 188 235 379 419 30 70 630 60 966 141130 405 654 777 82 142105 304 474 85 96 567 649 143092 285 713 75 144016 63 67 257 318 38 627 57 746 62 145332 854 96 925 146128 273 80 393 440 62 76 98 565 715 33 90 147012 119 85 224 57 75 458 581 44 69 858 71 920 34 81 148040 339 428 581 810 32 92 93 924 149197 275 567 757 824 912.

150162 212 89 509 870 961 151076 93 98 712 815 943 152280 431 782 976 153082 87 441 991 154136 58 269 664 895 155119 460 545 934 156298 456 607 791 872 157265 382 91 635 81 795 939 158154 80 279 432 58 531 617 923

159041 56 546 668 890 958 160004 15 31 37 493 619 161267 906 162057 83 153 78 266 359 414 508 720 34 814 948 163144 216 51 484 930 164066 128 275 304 482 509 661 984 86 165011 336 417 16110 99 347 90 421 528 69 865 72 972 167026 55 376 833 903 168192 351 169327 499 594 745 867 170509 803 171060 590 766 855 969 172176 244 67 306 21 498 556 669 707 38 173210 304 500 61 681 829 900 174318 51 53 559 617 37 776 175051 177 201 94 98 398 434 507 89 693 745 845 940 95 176064 69 85 503 67 88 766 929 177303 67 611 717 38 49 917 178449 601 179294 383 98 427 574 753 180182 284 816 955 74 181206 301 55 564 182021 118 260 329 406 65 546 915 87 183044 90 98 207 72 92 339 603 79 727 184615 778 837 88 940.

Dokończenie ciągnienia
z dnia 25 b.m.

9 219 415 651 63 974 91 1159 326 84 550 855 937 2225 370 94 488 507 623 855 937 3640 500 696 901 4037 279 425 83 550 694 760 76 92 884 5049 186 2329 425 51 746 809 85 95 903 6046 97 131 89 677 822 7012 106 37 235 52 348 621 34 703 8272 370 423 553 98 610 9050 199 381 418 88 509 44 707 72 937 10035 92 144 642 838 11041 203 17 327 476 509 645 722 804 82 12114 229 521 95 621 737 895 13270 332 481 640 46 876 14059 225 4412 693 764 66 15525 611 713 907 33 87 16001 178 209 396 400 591 688 765 17100 370 453 87 [illegible]

[illegible] 893 984 93 8900 171 204 539.

90047 151 361 90 581 629 730 810 91442 444 777 802 903 39 45 56 92372 56 5767 83 818 957 93028 77 150 247 378 535 776 832 94223 5 735 487 500 54 836.

95020 41 12651 257 79 90 566 658 723 59 866 96227 39 316 17 19 71 440 61 721 818 69 936 67 97281 307 74 538 634 725 30 98053 193 228 401 25 62 72 631 822 937 52 99077 80 106 20 484 530 94 653 775 93 843 983

100009 293 428 612 752 962 101127 64 65 79 208 361 442 47 80 535 82 896 937 102077 101 203 428 64 521 689 890 936 53 103032 160 92 219 46 235 54 639 741 44 73 821 941 59 104168 738 936 105093 205 17 19 83 410 536 673 715 38 66 106046 60 191 304 57 512 75 739 45 802 99 107116 280 475 82 696 943 108013 102 83 258 374 439 51 514 70 82 719 70 89

938 109126 251 486 524 745 981 942 110168 349 554 724 78 111097 188 290 421 537 42 604 51 99 112373 488



89 866 70 113082 143 279 318 56 440 536 741 64 114038 346 508 93 627 87 837 40 991 115213 18 497 647 861 94 116157 90 217 305 574 767 899 [illegible]

60 63 74 359 568 613 872 917 164040 65 605 115 345 417 32 571 761 165349 466 560 637 705 166107 30 34 400 24 621 55 69 721 167484 941 168060 286 323 87 438 42 83 513 619 70 912 46 77 169163 89 567 720 844 49 913 88 170037 266 378 641 738 884 911 171023 76 88 276 310 458 500 560 627 76 707 45 801 172154 57 213 57 68 373 430 53 726 46 906 59 83 173130 742 77 819 51 65 973 174214 343 434 63 65 706 834 175101 248 50 92 482 517 60 635 765 836 43 176019 34 192 359 578 661 729 811 61 921 30 177400 56 542 770 947 178170 296 323 67 443 527 51 52 666 866 983 179097 180 89 357 913 180079 121 59 399 770 835 181074 129 283 336 654 690 737 821 182016 20 246 444 80 619 59 704 183075 383 460 597 805 73 95 962 184079 241 73 807 11 74 96 985 99 185000

ABC SPORTOWE

Zwycięstwo pary niemieckiej na Dynasach

Na Dynasach odbył się wczoraj wyścig amerykański parami na dystansie 100 km. z udziałem 3 par niemieckich i 7 polskich. Niestety imprezę tę, która zapowiadała się bardzo interesująco, popsuł deszcz i... organizatorzy. Kiedy bowiem po przebyciu około 50 km. zaczął padać deszcz, nie przerwano wyścigu, ale 2 pary niemieckie i 2 pary polskie wycofały się nie chcąc narażać życia. Reszta przejechała jeszcze kilka km., poczem dopiero przerwano wyścig.

Kiedy tor obeschł wyścig kontynuowano dopuszczając poza konkursem owe 2 pary niemieckie, nie licząc im, oczywiście punktów. W rezultacie wyścig wygrała para niemiecka Wiemer — Leppich 61 p., przed parami polskiemi: Michalak — Napierała 48 p., Targoński — Starzyński 54 p., Popończyk — Olecki o 5 okrążeń, Bryszke — Włodarczyk o 10 okr. Czas na 100 km. b. dobrzy — 2 g. 18 m. 47,6 sek.

Mecz Polska — Niemcy w szczypiorniaku

W niedzielę na stadjonie W. P. w Warszawie odbędzie się spotkanie Polska — Niemcy w szczypiorniaku. Spotkanie to rozpocznie się o godz. 15. 30. W skład drużyny polskiej wchodzi trzech graczy klubów niemieckich, które zgłosiły swój akces do Pol. Związku Gier Sportowych w ostatnich tygodniach.

Celem umożliwienia obejrzenia tego ciekawego spotkania szerokim rzeszom młodzieży, PZGS ustalił cenę biletów wstępu dla młodzieży na 25 groszy.

W sobotę Niemcy rozegrają w Krakowie mecz z reprezentacją tego miasta.

Max Baer znokautowany

W Nowym Jorku odbył się w nocy z wtorku na środę sensacyjny mecz bokserski pomiędzy przedstawicielami wagi ciężkiej, Maxem Baerem i murzynem Joe Louis. Mecz zakończył się zwycięstwem murzyna, który w czwartej rundzie znokautował b. mistrza świata.

Warto dodać, że na trzy godziny przed zwycięskim meczem Louis ożenił się z czarną stenografistką, nazwiskiem Trotter.

—— ooo ——

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 25 września

Gon. 1. Dyst. 1.100 m. Nagr. 2.100 zł. 1) Komis, żok. Michalczyk, 2) Harna (11), 3) Herakles (43). Wycof. Jacek. Wygr. w 1 m. 7 sek. łatwo o jedną dług. Tot. 8 zł.

Gon. 2. Dyst. 850 m. Nagr. 2.500 zł. 1) Ottawa, jeźdź. Pulc, 2) Happy (17), 3) Harpa (15), 4) Radames II (23.50). Wycof. Muriel i Orawa II. Wygr. w 53 i pół sek. łatwo o jedną dług. Tot. 15.50, fr. 7 i 8.—

Gon. 3. Dyst. 2.200 m. Nagr. 1.800 zł. 1) New York, żok. Fomienko, 2) Amor II (12), 3) Normandia (26.50), 4) Dres (41). Wycof. Harry, Kinga B. W., Łysa Góra, Kombinator i Limonit. Wygr. w 2 m. 21 sek. łatwo o dwie i pół dług. Tot. 11.50, fr. 6.50 i 6.50.

Gon. 4. Dyst. 2.100 m. Nagr. 3.000 zł. 1) Inka, żok. Stasiak, 2) Wicher III (15.50), 3) Torreadore (11.50). Wycof. Gawęda i Nemrod. Wygr. w 2 m. 14 sek. łatwo o cztery dług. Tot. 12 zł.

Gon. 5. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Kares, żok. Michalczyk, 2) Orangade (31), 3) Manilla (18), 4) Hipoteza (60), 5) Rumak (109). Wycof. Sandomierz, Eleazar, Głusza, Giorgetta, Tęczyn, Happy i Dandy. Wygr. w 1 m. 7 sek. łatwo o cztery dług. Tot. 8.50, fr. 6.— i 8.—

Gon. 6. Dyst. 1.800 m. Nagr. 1.600 zł. 1) Tajada, chł. Sawiński, 2) Dratwa (72.50), 3) Saturn (9.50), 4) Lady Daisy (65), 5) Lorenzo (24.50). Wycof. Olenka II, Kean, Bzura II, Roret i Isola Bella. Tot. 17.50. fr. 12.50 i 23.50.

Gon. 7. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.400 zł. 1) Satrapa, chł. Kozaczuk, 2) Kubań (13), 3) Giovinezza (14), 5) Legia (130.50). 6) Labor (47.50). Wycof. Jontek, Nałęcz i Mellon. Wygr. w 2 m. 16 sek. łatwo o półtorej dług. Tot. 22.50, fr. 8.50 i 6.50.

Niezwykła przyczyna katastrofy
„Torpedy" pod Skierniewicami

Dochodzenie w sprawie katastrofy wagonu-torpedy na stacji w Skierniewicach ustaliło, iż krytycznego dnia 23 b. m. jedna ze zwrotnic nie posiadała zamka. Zamek oddano do naprawy. Gdy lux-torpeda nadeszła z Warszawy, zwrotnica spowodu braku zamka przeskoczyła i wagon wpadł na inny tor.

Jak wynika ze śledztwa, przyczyną katastrofy było karygodne niedbalstwo służby kolejowej. Skoro zwrotnica była uszkodzona i nie dawała gwarancji bezpieczeństwa, należało postawić przy niej dyżurnego aż do czasu jej naprawienia.

Wypadek pod Skierniewicami powinien dla władz kolejowych być ostrzeżeniem, że niedbalstwo służby doprowadzić może do stokroć groźniejszych następstw niż w dniu 23 września.

Kamienny spokój ludzi Wschodu

Głęboki fatalizm wyznawców koranu

Jak długo świat istnieje, słońce będzie się toczyć po błękitnem niebie, pory roku będą roztaczać nad ziemią swą zmienną krasę, a rzeki będą dążyły do morza. Podobnie kojącem, jak to prawo naturalne, jest wierzenie, że stanie się to, co się stać musi. Ta wiara, ten głęboki fatalizm sączy się z każdej karty koranu. Dlatego to Arabowie rozumują, tak mniejwięcej: „Bezcelowem jest pragnąć, pożądać, szukać, podniecać się.... Co się ma stać, stanie się i tak, choćbym się przeciwko temu buntował; przeciwnie to, co nie ma stać — nigdy się nie stanie...“

Mahometanie usiłują więc nic pragnąć i nie nienawidzieć, czekają tylko czekają bez końca, aż im życie ich nie przeleci, jak woda między palcami, aż nim nie wyschnie, jak źródło na pustyni. Czynią to bez przygnębienia bez niecierpliwości z głęboką obojętnością, zatopieni w ciszy i spokoju. Nikt nie umie tak milczeć, jak oni. Jest to cnota ich rasy, doskonałość im właściwa.

O ich tajemniczości mówią poważne, niewzruszone rysy, fasady balkonów w ich domach, cmentarze bez napisów. Dla tych ludzi, którzy nauczyli się gardzić wszystkiem, a przedewszystkiem własnym wysiłkiem, życie jest nie mniej tajemnicze, jak śmierć.

Na potrzeby skromnego handlu marokańskiego wystarcza parę namiotów, rozbitych bezpośrednio na ulicach Tetuanu czy Alcasarquiviru. Ustawione są przeważnie w opiekuńczem cieniu wyższych domów. Drewniana deska umieszczona na wysokości pół metra od ziemi służy sprzedawcy odrazu i jako lada i jako siedzenie. Tam to sprzedaje się broń rzadkiej wartości, wspaniałe dywany, a także tuniskie stroje, pantofle i drobiazgi.

Wczesnym rankiem otwiera kupiec swój namiot, zdejmuje obuwie i siada na skrzyżowanych nogach, oparłszy łokcie na kolanach, kierując nieporuszony wzrok w niebo. Jego spiżowe rysy stanowią ostry kontrast z bielą burnusa. Siedzenie jest tak wąskie, że zaledwie może się poruszyć. Z całą pewnością nie przeszkadza mu to wcale, przyzwyczaił się bowiem siedzieć nieruchomo.

Czas mija — człowiek ani drgnie. Od czasu do czasu pociera zlekka ręce, jak gdyby chciał się przekonać, czy są jego własne i czy nie zatracił w nich wrażliwości. Lud ten ma piękne ręce. Potem odzyskuje spokój. Monotonja godzin mijających nie wzrusza go. Wyższy jest ponad drobiazgi, nie podniesie głowy, aby dojrzeć płynący po niebie aeroplan, nie spojrzy na przechodzącą tuż obok europejską kobietę. Bo i poco?

Przybywają nabywcy. Chcą kupić fez. Kupiec bez drgnienia nieruchomej twarzy wysłuchuje ich mowy i bez uśmiechu odpowiada: zapłacicie za niego osiem peseta. Przybyli dają pięć. On z nieruchomą twarzą odpowiada: „Nie“.

Mówi prosto bez podniecenia i bez gniewu. Każdy widzi odrazu, że nic zależy mu wcale na tem, aby sprzedać towar. Europejczyk proponuje sześć peseta. Kupiec odpowiada krótko „jali“, co znaczy „nigdy“, a potem równie spokojnym głosem życzy „Idź w pokoju“.

Przybysz odchodzi, pozostawiając za sobą niezrozumiałą sylwetkę człowieka, który się nie śpieszy i nie dąży i którego nic w życiu nie zdoła zmącić... Czemu się nie śpieszy? Czemu zawdzięcza swą bezbrzeżną pogardę? Czy to wpajany od dzieciństwa fatalizm koranu czyni go nie wrażliwym i tajemniczym, jak leżący na straży tajemnic piramidy sfinks?

Mobilizacja Akcji Kat. w St. Zjedn.

W N. Yorku odbył się tutaj 53 doroczny zjazd członków potężnej organizacji katolickiej, „Knights of Columbus“ (Rycerze św. Kolumba), na którym zebrało się przeszło 2.000 delegatów ze wszystkich Stanów Ameryki Północnej, z Kanady, Wysp Filipińskich, Kuby, Puerto Rico i Alaski. Na zjeździe dotychczasowy zarząd, który wybiera się na 2 lata i którego termin działalności dobiegał końca, został przez jednogłośną aklamację wybrany nanowo. Zjazd odbywał się pod hasłem „Mobilizacji Akcji Katolickiej“.

KLEKSY

Kolejowe trofeum

W jednej z gazet przeczytałem następującą wzmiankę:

„Pociąg pospieszny, zdążający z Warszawy do Wilna przejechał w nocy w pobliżu Sokółek pod Białymstokiem dużego jelenia, który wybiegł z kniei i stał na torze kolejowym, oślepiony reflektorami parowozu. Jest to wspaniały okaz jelenia 14-letniego. Jeleń, którego łeb i rogi ocalały, będzie wypchany i wystawiony na dworcu kolejowym w Wilnie“.

Biedny jeleń, Stworzenie dumne i tajemnicze, zaczarowane w niejedną bajkę i legendę, wyszło z przepaścistych kniei i dostało się pod pociąg, który pewnie jeszcze na dobitkę, jak zwykle, był przepełniony.

Głowa zwierzęcia ukoronowana pięknemi rogami została odcięta od tułowia.

Dla pasażerów mających jakie takie poczucie piękna musiał to być żałosny widok.

Bo i pomyślcie tylko: Z jednej strony wolność jelenia, prawdziwa nieskrępowana i życie bujne wśród zieleni a z drugiej parowozy, wagony, wekslowanie, biurokracja kolejowa, dym, czad i życie ponure, monotonnie szare — ludzkie.

Zetknięcie dwóch istnień z których jedno ginie tragicznie na torze. Dramat... co?

I cóż czynią kolejarze, których dotyczą te smutne refleksje?

Ano cóż — rzecz prosta jak szyny. Z jeleniem coś trzeba zrobić — do czego służy jeleń? — Do wypychania. Trzeba go zatem wypchać i wystawić na widok publiczny, oczywiście na dworcu, bo to nasze trofeum.

My także mamy swoje trofea — pomyśleli z dumą smutni kolejarze.

Owszem. Wniosek prosty, nie wymagam bardziej skomplikowanych wniosków od kolejarzy, boję się tylko, żeby nie weszło to w zwyczaj.

Boję się, że dworzec wileński zaroi się wkrótce od innych trofeów, które zginą pod kołami pociągów.

Wypchane i wystawione na widok publiczny ofiary... ach... to nawet trudno sobie wyobrazić, przecież to byłby widok tak makabryczny, że na myśl samą włosy stają dęba na głowie.

Czy widzicie państwo te koszmarne stojące na dworcu szeregi wypchanych eksponatów?...

Brrrr!....

Jak zły sen.

Wracając jeszcze do jelenia, to być może kolejarze wileńscy potraktowali go jako myśliwskie trofeum.

Otóż jeżeli chodzi o mnie, nie wierzę w ich myśliwską zręczność. Jeleń był nato za stary, aby dać się zaskoczyć. Poprostu popełnił samobójstwo. Pewnie z miłości, miał jak się okazało przyprawione rogi. Dziwię się tylko, że wybrał sobie śmierć tak nędzną i prozaiczną.

Panowie kolejarze nie bądźcie więc z tego dumni.

Jur.

Kraj jeleni, złota i futer

Nowe oazy dobrobytu na Kamczatce

Do Chabarowska wróciła w tych dniach ekspedycja komisarjatu ludowego rolnictwa, która przez trzy lata przeprowadzała badania w rejonach Penżińskim i Oljatorskim na Kamczatce. Uczestnicy wyprawy, agronomi, geobotanicy i zootechnicy gruntownie zbadali bogactwa naturalne tych rejonów, zbadali nadto warunki rozwoju chowu jeleni, rozwoju gospodarstwa rolnego, rybołóstwa i przemysłu futrzanego. W rozmowie z współpracownikiem „Prawdy“, kierownik ekspedycji, agronom Orelskij, powiedział:

— Penżiński rejon nadaje się dobrze do chowu jeleni. Ekspedycja zaznajomiła się gruntownie z pracą największego w tym kraju sowchozu, trudniącego się chowem jeleni. Posiada ich 12 tysięcy. Dyrektor sowchozu, entuzjasta swej pracy, Nikitenko, już od dłuższego czasu żyje w obozach dla chowu jeleni. Nikitenko całe swe życie poświęcił rozwojowi hodowli tego zwierza a szukając letnich pastwisk, sprowadził stada jeleni do morza Beringa. Tutaj, w odległości 800 km. od sowchozu, w dorzeczu rzeki Ukaoljat znalazł wspaniałe pastwiska.

W dorzeczu rzeki Olomonu wyprawa odkryła nietknięte dotychczas ręką ludzką olbrzymie bogactwa leśne i futerkowe. Myślistwo ma tu nadzwyczaj korzystne warunki. W lasach omolońskich znajduje się olbrzymie mnóstwo lisów, gronostaji i łasek polarnych.

Nadzwyczaj ciekawy materjał przywiozła ekspedycja z wybrzeża zatoki penżinskiej. Odkryto bogate pokłady węgla. Węgiel jest koksujący, długo utrzymuje płomień i mało stosunkowo pozostawia popiołu. W rejonie tym odkryto również warstwy białego i zielonego marmuru, znaleziono również chromit, molidben, złoto, platynę i minerały radjoaktywne. W rejonie oljutorskim rozwijać się może rybołóstwo. Zapasy ryb na wybrzeżu oljutorskim są niewyczerpalne.

Ekspedycja stwierdziła, że w rejonie penżińskim uprawiać można z powodzeniem żyto i jęczmień. W ciągu trzech lat wyprawa zbadała obszar 300 000 km. kwadratowych i opracowała gospodarcze mapy rejonu.

Minister i jego cień

Spacer skojarzył małżeństwo

Pod powyższym tytułem zamieszcza dziennik paryski „La Croix“ następującą zabawną notatkę, dotyczącą znanego przywódcy katolików hiszpańskich:

„Minister wojny i przywódca partji „Accion Popular“, Gil Robles, przed kilkoma dniami ożenił się. Podczas okresu swych zaręczyn nieraz udawał się ze swą przyszłą żoną na spacery. Narzeczona, pochodząca z rodziny konserwatywnej, przywiązana do wiekowych tradycyj, nie wychodziła jednakże nigdy bez towarzyszki, która w czasie spacerów młodej pary szła za swą panią o kilka kroków w tyle. Ministrowi stale musiał towarzyszyć specjalny agent policji, którego obowiązkiem było czuwać nad bezpieczeństwem Gil Roblesa, nienawidzonego przez komunistów i socjalistów. Agent ten, który krok w krok szedł za ministrem w pewnem odaleniu, musiał oczywiście przy tej sposobności zapoznać się z towarzyszką młodej narzeczonej. To, co z początku było dla obojga jedynie nudnym obowiązkiem, niebawem stało się bardzo miłem spędzaniem czasu.

Wkońcu obydwa „cienie“ ministra i jego narzeczonej postanowiły połączyć się węzłem małżeńskim

Wynalazcą pierwszego auta był więzień rosyjski

Po przewrocie rozpoczęto poszukiwania w carskich archiwach więziennych. Wiele cennych druków i dokumentów wyszło wówczas na światło dzienne. Między innemi znaleziono przypadkiem dokument odnoszący się do pierwszego auta na świecie. Okazało się, że wynalazcą i konstruktorem w jednej osobie był tu więzień nazwiskiem Szamszurenko, pochodzący ze stepów nadwołżańskich.

Był to bowiem pierwszy wynalazca, który w roku 1752 skonstruował wóz, poruszający się bez koni.

Niestety w pozostałych do dnia dzisiejszego papierach, tyczących się owego auta, nie możemy znaleźć wyjaśnia, czy wóz ten posiadał motor naftowy, czy parowy. Plany i rysunki tego pierwszego samochodu zatraciły się również w ciągu tych dwu stuleci.

Pożółkły akt, który dzsiaj jeszcze możemy oglądać opiewa, że generał gubernator Niżniego Nowgorodu, w uznaniu zasług i pracowitości więźnia, który w dniu imienin monarchy prosił o złożenie odeń w darze samodzierżcy Rosji wykonanego przezeń całkowicie samochodu, został przez tegoż panującego samodzierżcę uwolniony i otrzymał we wieczyste władanie szmat stepu, na którym potomkowie jego do dnia dzisiejszego hodują jeszcze bydło, konie i arbuzy.

FRANCIS DE CROISSET 29

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ

Brak samochodu stawał się dla Audrey coraz dotkliwszą przykrością. Oficjalne wizyty, do których zmuszała się codziennie nudziły ją szalenie, ale zgadzała się z losem.

— Trudno, obowiązek. Należy się to Herbertowi.

Z dniem każdym upał stawał się dokuczliwszy, lektyka trzęsła niemiłosiernie i długie jazdy były męczarnią. Nie można było liczyć na wynajęcie samochodów, bardzo zresztą drogich i zamówionych stale przez hotele. Audrey śmiała się z swojej naiwności, kiedy pewnego dnia mając w perspektywie długie tournée wizyt, chciała posłać po taksówkę i zapłacić ją z własnych szczupłych dochodów.

— Taksówki w Chinach nie być — odparł pierwszy boy.

Bo choć Rahajang jest miastem malajskiem, panują tam obyczaje chińskie. Boy wytłumaczył jej, że na Dalekim Wschodzie pewne zawody, istniejące od tysiącleci, sprzeciwiają się temu, co w Europie nazywa się postępem lub jeszcze optymistyczniej: cywilizacją.

— Jeśliby w Rahajang być taksówki, czterdzieści tysięcy kulisów umrzeć z głodu.

Pewnego dnia, wychodząc od żony szefa intendentury, Audrey nie miała już odwagi przejechać przez zalane pożarem słońca miasto, by na drugim jego końcu, odbyć dalszy ciąg pańszczyzny. Tego wieczoru Herbert dość cierpkim tonem wymawiał jej „lenistwo“.

— Zadużo ode mnie wymagasz. Przestrzenie są olbrzymie, a ja nie mam samochodu.

— Nie czas teraz na wydatki. Urządzenie mieszkania niesłychanie drogo mnie kosztowało. Jak zamortyzują się te wydatki, wówczas zobaczymy.

Paczka młodzieży, którą Audrey poznała u lady Lyndstone, zaadoptowała ją natychmiast: młode kobiety, należące do niej, były, jeżeli nie bogate, to przynajmniej bardzo zamożne. Mabel Wilford sama kierowała własnym samochodem, Florence Trowere-Smith miała szofera, a mąż jej kierował z ogromną brawurą sportową maszyną, do której Audrey nie chciała wsiąść. Kapitan wydawał się jej człowiekiem niesympatycznym, pamiętała dobrze w jak brutalny sposób, zaraz pierwszego dnia, śmiał jej zamanifestować pod stołem swoją sympatję, z której nie miała zamiaru skorzystać.

Bardzo duża pływalnia, miejsce spotkania całej młodzieży, położona była za miastem, pod gołem niebem. Stały obok niej stoliki, przy których całe Rahajang plotkowało, popijając herbatę, w cieniu kolorowych parasoli. Były tam trzy, różnej wysokości odskocznie, najwyższa miała około pięciu metrów wysokości.

Audrey, która od dzieciństwa pływała, zaraz pierwszego dnia, ku ogólnemu zachwytowi przyjaciół, skoczyła z odskoczni „sportowej“. Woda była letnia, prawie gorąca. Po długim, upalnym dniu, Audrey rozkoszowała się tą względną świeżością i oświadczyła, że nic odtąd nie powstrzyma jej od codziennej kąpieli. Florencja przyjechała po nią i odwiozła swoim samochodem, a cała droga trwała dziesięć minut. Audrey spostrzegła się, że lektyką potrzeba na to było godziny; kiedy udawała się do kąpieli własnym przemysłem, zajmowało jej to połowę popołudnia. I co za powrót! Odświeżona trochę kąpielą, musiała trząść się beznadziejnie i odbywać długą drogę w atmosferze łaźni parowej. Najgorszą próbą było windowanie się stromą ścieżką do domu. Nie mogła się przyzwyczaić do chrypliwego oddechu tragarza, do bezustannego plucia, a szczególniej do widoku potu. Widziała tylko przedniego tragarza, ale wiedziała, że drugi poci się jeszcze bardziej. Starała się nie patrzeć na wilgotną plamę, która ukazywała się najpierw na kaftanie między łopatkami, rozszerzała się jak rana i rozlewała na całe plecy; ubranie przylepiło się do chudego szkieletu kulisa.

Kilkakrotnie Trowere-Smithowie i Wilfordowie zapraszali Carterów do kabaretu i na kolację do dancingu. Herbert przyjmował zaproszenie z kwaśną miną.

— Wstaję wcześnie — narzekał — i nie tańczę.

Prawdę powiedziawszy, tańczył, ale źle, niezgrabnie i mozolnie. Zdawał sobie z tych rzeczy sprawę i przez ambicję rezygnował z tego, co nazywał rujnującą stratę czasu; musiał przecież zapłacić niekiedy jakiś rachunek, co pogarszało jeszcze jego humor. Za każdym razem jego nadęta osoba psuła nastrój. Nie był o wiele starszy od tej „rozhulanej kompanji“, jak ich nazywał, ale brakowało mu wewnętrznej młodości. W szkole nazywali go „stary“. Z wszystkich sportów lubił tylko golfa.

— Jest to ruch rozsądny i umiarkowany — mawiał.

— Jeśli chcesz koniecznie tańczyć, będziesz tańczyła beze mnie — oświadczył w końcu Audrey. Prawdopodobnie nie będzie to dobrze widziane, że włóczysz się sama, ale nie mogę być jednocześnie wszędzie, rano przy zajęciu, a wieczorem na hulankach. Ja jestem człowiekiem pracy.

Wilford, Trowere-Smith, a nawet Robert Lyndstone byli to także ludzie zajęci od rana, a Wilford, który należał do sztabu generalnego, pracował równie intensywnie, jak Herbert. Ale co doprowadzało do wściekłości tego ostatniego, to była nie tylko przykrość późnego kładzenia się, ale przedewszystkiem to, że w środowisku przyjaciół żony czuł się obco i nieswojo. Wszyscy oni mówili płynnie o rzeczach, które go nie interesowały. Gadali jeden przez drugiego, o polowaniu, literaturze, sporcie, sztuce. Ich uwagi i sądy irytowały go. Jakże czujnem uchem byłby się im przysłuchiwał, gdyby pochodziły z „miarodajnych“ ust! Dlaczego ci młodzi ludzie, niżsi rangą od niego, mówili o wszystkim oderwanym, lekkim tonem? Z niewiadomej przyczyny obrażało go to. Do czego mogli mu zresztą być potrzebni ci mili wygadani chłopcy?

— Snoby, obrzydliwe snoby.

— Dlaczego twój mąż ma taką dziwną minę? — spytała raz Mabel przyjaciółkę.

(C. d. n.).

HUMOR

— Droga pani, czy też pani zna „Pana Tadeusza“ Mickiewicza?

— Przepraszam panią bardzo, pani Janeczko, ale on się przecie nazywał Adam Mickiewicz!

— Dla tej kobiety straciłem majątek!

— A ja głowę!

— No wiesz, z nas dwu, ty mniejszą poniosłeś stratę!

— Dokąd się tak śpieszysz?

— Na pocztę?

— Poco? Nadać depeszę?

— Nie, tylko zabrakło mi atramentu!

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66 68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26 tel 136
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3 30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk
Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64
Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA